

PROCESY O MORDY RYTUALNE NA RUSI CZERWONEJ, PODOLU I PRAWOBRZEŻNEJ UKRAINIE W XVI-XVIII WIEKU

1 UWAGI WSTĘPNE

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia procesów o tak zwane mordy rytualne na Rusi Czerwonej (województwa bełskie i ruskie), Podolu i prawobrzeżnej Ukrainie (województwa braclawskie i kijowskie w granicach po 1667 r.) w okresie szlacheckiej Rzeczypospolitej. Temat przedstawiono na tle dziejów osadnictwa żydowskiego i stosunków chrześcijańsko-żydowskich. W nowszej literaturze przedmiotu szerzej zajęto się jedynie dziejami ludności starożytnej na Rusi Czerwonej do 1648 r.¹ Zarysowany został także stan osadnictwa żydowskiego na ziemiach czerwonoruskich i Podolu po zniszczeniach z połowy XVII w.² S. Ettinger omówił rolę Żydów w kolonizacji Ukrainy w latach 1569–1648³.

Warto przypomnieć, że na omawianym terenie, zwłaszcza na Podolu rozwijał się żydowski mistycyzm. Po masakrach z połowy XVII w. Żydzi z trwogą oczekiwali dalszego rozwoju wypadków. Jedyne ratunek widziano w nadejściu Mesjasza. Takim ogłosił się Sabbatai Cwi (1626–1676), który w Jerozolimie ożenił się z polską Żydówką Sarą. Po aresztowaniu w 1666 r. przeszedł na islam. W 1670 r. żydowski Sejm Czterech Ziem skazał go na banicję. Tym niemniej sabbataizm

¹ M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975.

² Z. Guldon, *Ludność żydowska w miastach małopolskich i czerwonoruskich w drugiej połowie XVII wieku*, w: Tegoż, *Żydzi i Szkoci w Polsce XVI-XVIII wieku. Studia i materiały*, Kielce 1990 s. 87–107; Tenże, *Żydzi na Podolu i Wołyniu po zniszczeniach z połowy XVII wieku*, Tamże, s. 109–125.

³ S. Ettinger, *Udział Żydów w kolonizacji Ukrainy 1569–1648* (jęz. hebr.), „Zion” t. 21:1956 s. 107–142.

miął wielu zwolenników na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej⁴.

Rozwój mesjanizmu żydowskiego wiąże się z Jakubem Frankiem (1720–1791), który ogłosił się mesjaszem w 1754 r. Pod protektorem biskupa kamienieckiego Mikołaja Dembowskiego w 1757 r. w Kamieńcu Podolskim i w 1759 r. we Lwowie odbyły się dysputy pomiędzy Frankiem i jego zwolennikami a rabinami. Omawiano 7 tez, z których ostatnia brzmiała: „Talmud uczy krwi chrześcijańskiej potrzebować i który wierzy w Talmud powinien jej żądać”⁵. Takie sformułowanie było groźne dla ortodoksyjnych Żydów, stanowiąc podstawę do oskarżania ich o dokonywanie mordów i to z powodów religijnych. Rabini uznani zostali za pokonanych w obu dysputach. Frank kazał palić Talmud, a nawet wraz ze swymi zwolennikami pozwolił się ochrzcić. Podczas swego wjazdu do Warszawy został uroczyscie powitany przez króla Augusta III. Jego postępowanie wzbudziło jednak czujność duchowieństwa katolickiego. Ostatecznie Frankowi wytoczono proces o propagowanie nauk niezgodnych z wiarą chrześcijańską i w 1760 r. osadzono go w klasztorze jasnogórskim, z którego został uwolniony dopiero po pierwszym rozbiórce⁶.

Na Podolu wreszcie narodził się chasydyzm. Inicjatorem tego ruchu był Izrael Baal-Szem-Tow (1700–1760). W 1772 r. w Brodach po raz pierwszy rabini obłożyli chasydyzm klątwą. Tym niemniej ruch ten szybko rozwijał się nie tylko w Polsce południowo-wschodniej, lecz także i centralnej. Dwory cadyków ściągały chasydów, licznie przybywających nawet z odległych rejonów⁷.

2 RUŚ CZERWONA

Początki osadnictwa żydowskiego na tym terenie sięgają wczesnego średniowiecza. Istnienie skupiska ludności wyznania mojżeszowe-

⁴ G. Scholem, *Le mouvement sabbataïste en Pologne*, „Revue de l'Histoire des Religions” t. 143:1953 s. 30–90; Tegoż, *Sabbatai Sevi. The Mystical Messiah 1626–1676*, Princeton 1975; A. Zuk, *Kultura umysłowa Żydów polskich i jej społeczne determinanty*, w: *Między Wschodem a Zachodem*, cz. 1, Warszawa 1989 s. 167–173; D. Tollet, *Histoire des Juifs en Pologne du XVI^e siècle à nos jours*, Paris 1992 s. 129–132.

⁵ A. Czołowski, „Mord rytualny”. Epizod z przeszłości Lwowa, Lwów 1899 s. 10.

⁶ A. Kraushar, *Frank i frankiści polscy 1726–1816*, t. 1–2, Kraków 1895; J. Doktor, *Jakub Frank i jego nauka na tle kryzysu religijnej tradycji osiemnastowiecznego żydostwa polskiego*, Warszawa 1991.

⁷ Z nowszych prac zob. E. Bergman, *Góra Kalwaria. The Impact of a*

go w Przemyślu poświadczane jest bowiem już w pierwszej połowie XI w.⁸ U schyłku średniowiecza ludność żydowska mieszkała w 25 miastach (na ogólną liczbę 110). W 1575 r. ludność izraelską spotykamy w 84 miastach (na 191), a w 1648 r. aż w 163 ośrodkach miejskich (na 254)⁹. W 1550 r. Największymi skupiskami żydowskimi na Rusi Czerwonej były: Lwów (911 Żydów i 81 domów), Luboml (418 Żydów i 39 domów), Chełm (341 Żydów), Halicz (222 starozakonnych i 141 karaimów) i Bełz (204 Żydów i 22 domy)¹⁰. W drugiej połowie XVI w. najwięcej Żydów mieszkało we Lwowie i Przemyślu – starozakonni z tych miast opłacili odpowiednio 664 i 206 złp poglównego¹¹.

Poważne straty poniosła ludność żydowska w czasie powstania Chmielnickiego. Kozacy opanowali miasto Brody, ale nie udało im się zdobyć zamku, gdzie schronili się m. in. starozakonni. Według Natana Hannovera w twierdzy od zarazy zginęło około 10 tys. Żydów¹². Tyłuż starozakonnych miało umrzeć z głodu i zarazy w oblężonym Lwowie¹³. Po nieudanym oblężeniu Przemyśla powstańcy udali się pod Narol. Dokładny opis tego wydarzenia podaje Hannover: „Tam schroniły się dziesiątki tysięcy Żydów i tysiące szlachty, a nie było wśród nich ani jednego Rusina. Narol składał się z trzech wielkich miast, leżących obok siebie. Żydzi, którzy się tu znajdowali, chcieli zrazu uciec, lecz nie pozwolił na to naczelnik miasta i rzekł do nich: «Staniemy przeciw wrogowi, będziemy z nimi walczyli, jak uczyniły inne twierdze». Gdy miasto już oblężono, chcieli wrogowie zgodzić się na układ z miastem i Żydzi również tego pragnęli. Lecz pan miasta nie chciał tego i dalej walczył (z wrogami) przez trzy

Hasidic Cult on the Urban Landscape of a Small Polish Town, „Polin” t. 5: 1990 s. 3–23; D. Tollet, dz. cyt., s. 136–141.

⁸ A. Gieysztor, *The Beginnings of Jewish Settlement in the Polish Lands*, w: *The Jews in Poland*, London 1986 s. 17–18.

⁹ M. Horn, dz. cyt., s. 18, 22, 26. O osadnictwie, w tym i żydowskim, w województwie bełskim zob. też A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII wieku*, Wrocław 1993 s. 295–297.

¹⁰ M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868*, t. 1, wyd. 2, Kraków 1931 s. 390, 420.

¹¹ M. Horn, dz. cyt., s. 296–298.

¹² *Jawein Mecula* t.j. *Bagno Głębokie. Kronika zdarzeń z lat 1648–1652 napisana przez Natana Hannovera z Zaslavia i wydana po raz pierwszy w Wenecji w r. 1653*, przełożył M. Bałaban, Lwów 1912 s. 48. W 1649 r. mowa jest o Żydach „w zamku brodzkim pomarłych”; Centralne Historyczne Archiwum Państwowe we Lwowie, fond 24 op. 1 sygn. 31 k. 100–101.

¹³ *Jawein Mecula*, s. 49.

dni, mordując wśród nich mnóstwo ludu. Potem posłał wróg Chmiel – oby było wymazane imię jego – drugie wojsko, tak liczne jak piasek w morzu i ono zdobyło miasto dnia 17 miesiąca Cheszwan roku 5409 (2 XI 1648 r.). Najpierw zamordowali wrogowie pana miasta, który się zwał Łaszcz, zdarli z niego żywcem skórę i zadali mu najstraszniejsze męki. Następnie wymordowali w najokropniejszy – jak już wyżej opisano – 12 000 Żydów, wielu utopili w rzece, kilkaset zaś zamknęło się w bóżnicy. I wylamali Kozacy bramy i wymordowali najpierw Żydów tamże zamkniętych, a następnie spalili świątynię wraz z pomordowanymi. I nie było w Polsce rzezi tak okropnej jak w Narolu. Wielu Żydów zawlekli Tatarzy w niewolę, a trzy miasta spalili i spustoszyli je jak Sodomę.

I opowiedziała mi pewna kobieta, która została przy życiu, położywszy się między trupami, że w ten sposób ocalało kilkaset kobiet i dzieci i trochę mężczyzn. I nie mieli przez 5 dni nic do jedzenia, więc jedli mięso ludzkie; odcinali członki pomordowanych, piekli je na ogniu i jedli je. Kilka tysięcy trupów zjadły psy i świnie”¹⁴. Spod Narola Kozacy udali się pod Zamość. W czasie jego oblężenia z głodu i zarazy miało umrzeć kilka tysięcy starozakonnych¹⁵.

Po zniszczeniach z połowy XVII w. starozakonni otrzymywali potwierdzenia dawnych przywilejów, a często także nowe uprawnienia. Przykładem może być tu przywilej Jana Kazimierza dla synagogi kałuskiej z 1663 r. Król postanawia „aby wolno Żydowi było skądkolwiek do pomienionego miasteczka gdy przyjedzie, opowiedziawszy się na zamek i starszym Żydom, na gruntach żydowskich z dawną onym wymierzonych i oddzielonych osiadać, na pustych budować się i pożytki z nich sobie przywozić”. Zachowuje Żydów „przy gruncie albo placu, na którym szkołę i zbór swój postanowili, aby na tymże miejscu zostawało, pod wolnością od ciężarów i podatków miejskich wszelkich, z trzema domami do tego zboru należącymi i przyłączonymi, więcej przy placu lub okopisku za miastem leżącym, tymże Żydom na pogrzebienie zmarłych pozwolonym”. Uregulowana została także sprawa sądownictwa: „Nie do innej zatym jurysdykcji należeć i pod nią zostawać mają, tylko do jurysdykcji zamkowej”. Żydzi mogli swobodnie zajmować się handlem, warzeniem piwa i paleniem gorzałki¹⁶.

¹⁴ Tamże, s. 51–52.

¹⁵ Tamże, s. 53; S. Namaczyńska, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, Lwów 1937 s. 122.

¹⁶ *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth*, wyd. J. Goldberg, Je-

Jan Kazimierz starał się zapobiegać wystąpieniom antyżydowskim, wyznaczając m. in. specjalną komisję dla ukarania winnych pogromu Żydów we Lwowie¹⁷. Przeciw organizatorom pogromów i tumultów antyżydowskich ostro występował także Jan III Sobieski. Obrony Żydów domagał się także sejmik wiszeński¹⁸.

Mimo olbrzymich strat w latach 1662–1676 na Rusi Czerwonej istniało wiele i to nieraz dużych skupisk żydowskich. W województwie bełskim w 1662 r. pogłównie opłaciło 1159 starozakonnych z 23 miast (na ogólną liczbę 33). Stanowili oni wówczas 11,6% ogółu ludności miejskiej. Największym miastem był Tomaszów, liczący 1027 chrześcijan i 252 starozakonnych.

Brak niestety pełnych danych dla województwa ruskiego. W 1662 r. w 14 miastach ziemi chełmskiej (na ogólną liczbę 25) pogłównie opłaciło 1363 starozakonnych. Natomiast w 1676 r. podatek ten opłaciło zaledwie 749 Żydów z 16 miast. Największymi skupiskami ludności izraelskiej były tu Luboml (184 podatników), Chełm (172), Zamość (179) i Szczebrzeszyn (172). W 1662 r. pogłównie opłaciło 2355 Żydów z 27 miast ziemi lwowskiej, w tym 918 z samego Lwowa¹⁹. Znacznym skupiskiem ludności żydowskiej pozostały także Brody (271 starozakonnych). W 1676 r. pogłównie opłaciło też 1658 starozakonnych z 30 miast i wielu wsi ziemi przemyskiej. Największym ośrodkiem był Przemyśl – w 1674 r. pogłównie opłaciło 610 starozakonnych. W ziemi halickiej podatek ten opłaciło 1167 osób wyznania mojżeszowego. Żydzi mieszkali też w Sanoku, Lesku, Rymanowie, Dubiecku, Dynowie, Jaćmierzu i jezuickim Zarszynie w ziemi sanockiej²⁰.

W 1715 r. wojewoda kijowski Józef Potocki nadał pięcioletnią wolność „wszystkim i wszelkiej kondycji, stanu, religii ludziom”, osiedlającym się w nowozałożonym miasteczku Kuty, dodając: „Tak i Ży-

rusalem 1985 nr 13.

¹⁷ *Regesty dokumentów z Metryki Koronnej i Sigillat do historii Żydów w Polsce (1660–1668)*, wyd. J. Morgensztern, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” (dalej cyt. BŻIH) 1968 nr 67 s. 99–101.

¹⁸ M. Horn, *Jan III Sobieski a Żydzi czerwonoruscy*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” R. 3: 1985 s. 56.

¹⁹ O dziejach Żydów lwowskich zob. szerzej M. Bałaban, *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku*, Lwów 1906 i M. Horn, *Spółeczność żydowska w wielonarodowościowym Lwowie 1356–1696*, BŻIH 1991 nr 1 s. 3–14.

²⁰ Z. Guldón, *Ludność żydowska w miastach małopolskich i czerwónoruskich*, s. 96–101; Z. Guldón, W. Kowalski, *Ludność żydowska w miastach polskich w II połowie XVII wieku, w: Ojczyzna bliższa i dalsza*, Kraków 1993 s. 485–496.

dom talmudowym hebrajskim, aby się dla ozdoby miasta porządnie budowali i do tak najlepszych porządków zabierali, podobnych swobód i wolności przez tenże sam czas pięciuletni pozwalam i utrzymać ich przy nich nienaruszenie postanawiam”²¹.

W związku z wyrokiem sądu asesorskiego z 1743 r., ponowionym w latach 1762 i 1775, nakazującym usunięcie Żydów z Tarnogóry (ziemia chełmska), starosta wyjednał przywilej na założenie Izbicy, dokąd przenieśli się Żydzi tarnogórscy. Powstało w ten sposób miasto, zamieszkałe wyłącznie przez Żydów, którzy w 1789 r. posiadali 25 domów²².

Ciekawy był status Żydów w Jarosławiu, gdzie w czasie słynnych jarmarków często zbierał się sejm żydowski. Starozakonni mieszkali w tym mieście już w 1464 r. W 1571 r. Zofia Tarnowska ograniczyła osadnictwo żydowskie do 2 domów w mieście. W 1629 r. posiadali tu 4 domy, a w 1647 r. wzmiankowana jest bóżnica. W 1662 r. pogłównie opłaciło 138 Żydów jarosławskich. W 1676 r. Jan III Sobieski, jako właściciel trzeciej części miasta, odnowił dawne zarządzenia, wzbraniające Żydom przebywania w mieście oraz zajmowania się sprzedażą żywności i wyszynkiem trunków nawet w czasie jarmarków. W czasie zarazy w 1708 r. pospólstwo zburzyło tu dwie bóżnice²³. Dla poznania sytuacji prawnej gminy żydowskiej istotne znaczenie ma przywilej z 1712 r. Jego wystawca, biskup przemyski i podkanclerzy koronny Jan Kazimierz de Alten Bokum pisze w nim: „ponieważ Żydzi jarosławscy żadnego konsensu i pozwolenia od antecesorów naszych biskupów przemyskich to jest, aby pomienionym Żydom wolno miano być murować albo budować *de novo* synagogę formalną nie produkując ani dokumentem jakim próbują, więc i my z różnych przyczyn i okoliczności takowej synagogi formalnej wystawiać na ten czas nie pozwalamy, ale tylko żeby pomienieni niewierni Żydzi jarosławscy w tym mieszkaniu i budynku jako teraz jest,

²¹ *Jewish Privileges*, nr 19.

²² W. Ćwik, *Ludność żydowska w miastach królewskich Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII w.*, BŻIH 1966 nr 59 s. 30, 37-40; W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962 s. 25.

²³ M. Steinberg, *Żydzi w Jarosławiu od czasów najdawniejszych do połowy XIX wieku*, Jarosław 1933; recenzja A. Wagnera z powyższej pracy, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. 4: 1936 s. 454; J. Harlander, *Król Jan III w Jarosławiu*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia” 1969–1971, (druk: 1972) s. 30; M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej*, s. 72, 287; Z. Guldón, *Ludność żydowska w miastach małopolskich i czerwonoruskich*, s. 99.

nic nie przyczyniając ani przybudując, swoje obchody żydowskie odbywali ile bez kołatania, nie jako zwykli po chrześcijańskich domach, kamienicach chodzić (z) kołatki i ogłaszać i nie pozwalamy tego, aby w najuroczystsze święta chrześcijańskie nie ważyli się sklepów otwierać i nie przedawać żadnych towarów i trunków, w insze zaś święta uroczyste tylko po skończeniu nabożeństwa rannego w kościołach jarosławskich, a to do dalszej woli i upodobania naszego pozwala się”. Przywilej ten został potwierdzony w 1740 r.²⁴ Tym niemniej w 1765 r. w mieście znajdowało się 246 domów i 1345 głów, a w całym kahale – 1884 starozakonnych²⁵.

W 1765 r. na terenie całej Rusi Czerwonej spisano 126 340 starozakonnych, co stanowiło ponad czwartą część ogółu żydostwa koronnego. Największym skupiskiem żydowskim pozostawał nadal Lwów – w mieście i na przedmieściach mieszkało 6159 Żydów, w tym 241 poniżej roku życia²⁶. Z późniejszego okresu warto przytoczyć umowę między władzami miasta Dubienki a miejscową synagogą. Mieszczanie podkreślają, że „obywatelom mieszkańcom i katolikom samym tylko służą prawa i przywileje od najjaśniejszych królów polskich panów naszych nam łaskawie dane i pozwolone względem szynkowania wszelkimi trunkami, tudzież robienia i palenia wszystkich trunków i trzymania względem propinacji tychże trunków licytacyi”. Mieszczanie dopuścili do tych uprawnień Żydów, którzy zobowiązali się w zamian płacić corocznie sumę 200 złp. Kahal zobowiązał się ponadto „wspólnie z nami wiary katolickiej miasta JKM Dubienki mieszkańcami ciężary wszelkie miejskie znosić, szarwarki z okręgu miasta dla utrzymania w nim przyzwoitego porządku i wygodnych przejazdów i dróg odbywać”²⁷.

Najstarszy proces o mord rytualny na Rusi Czerwonej miał miejsce w 1595 r. w Sawinie, niewielkim miasteczku stanowiącym upo-

²⁴ Centralne Historyczne Archiwum Państwowe we Lwowie, fond 13 op. 1 sygn. 586 p. 565–566.

²⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD), Archiwum Potockich z Łańcuta, sygn. 168 k. 34–60.

²⁶ R. Mahler, *Żydzi w dawnej Polsce w świetle liczb. Struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna Żydów w Koronie w XVIII wieku*, „Przesiłość Demograficzna Polski” t. 1: 1967 s. 159. Dane szczegółowe zob. *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765*, wyd. J. Kleczyński i F. Kluczycki, „Archiwum Komisji Historycznej” t. 8: 1898 s. 396–398, 401–402; *Żydzi ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego w 1765 r.*, wyd. F. Bostel, *Tamże*, t. 6: 1891 s. 357–378; *Spis Żydów i Karaitów ziemi halickiej i powiatów trembowelskiego i kołomyjskiego z r. 1765*, wyd. M. Bałaban, *Tamże*, t. 11: 1909 s. 11–31.

²⁷ *Jewish Privileges*, nr 5, Appendix 2, 1785 r.

sażenie biskupstwa chełmskiego. W związku z tym procesem pomocy finansowej udzielił kahał krakowski. Brak niestety jakichkolwiek informacji o przebiegu tego procesu²⁸.

Do częstych konfliktów między ludnością chrześcijańską i żydowską dochodziło w Przemyślu. Głośne było oskarżenie Żydów przemyskich o zbrodnię świętokradztwa w 1630 r. Już w marcu tego roku do dzielnicy żydowskiej udali się dwaj ławnicy, woźny sądowy i dwóch szlachciców, którzy zostali wysłani przez urząd grodzki i miejski „dla wywiadowania się kędyby się Żydzi gospodarze urzędownie zaaresztowani podzieli”. Mieli oni polecić starszym kahalnym, „aby na dziewiętnastą godzinę wszystkich Żydów obwieścili, chcąc się dowiedzieć, którzy pouciekali”. Nie zastali jednak starszych, a żona jednego z nich oświadczyła: „męża mego nie masz doma, jam go wysłała, bośmy się bali, żeby go nie wzięto, iż było udano, iż starszych wszystkich miano pobrać i tak wyprawiam go do Lwowa, żeby się wyleczył, bo nogę złamał uciekając”. Dn. 6 kwietnia 1630 r. podwojewodzi Jan Broniowski złożył protestację przeciwko podstaroście przemyskiemu i miastu o to, że 27 marca „*domos perfidorum Moszko Szmuklerz et Zelik Aronowicz violenter ingressi ibidemque praedictos Moszko Szmuklerz et Zelik Aronowicz violenter comprehenderunt*”. Zygmunt III w mandacie z 6 kwietnia 1630 r., skierowanym do Żydów przemyskich stwierdził: „doszło to do wiadomości naszej, iż z namowy niektórych Żydów przemyskich pewna białogłowa w kościele przemyskim świętokradztwa się dopuściła. A że Pana Boga tak ciężkim grzechem uraża i my się tem z powinności naszej poczuwać chcemy, przeto rozkazujemy wam surowo, abyście tego winowajcę, który pomienioną białogłową do tego przywiódł, najął i namówił, gdyż jako mamy wiadomość samiście go w drogę wyprawili i uciec jemu rozkazali, koniecznie za ośm niedziel od dodania mandatu tego wyszukali i stawili”. Dn. 7 kwietnia podwojewodzi zeznał, że skazany na spalenie Żyd Moszko Szmuklerz mimo tortur nie przyznał się do winy. Nieco później Broniowski protestował przeciwko staroście i magistratowi przemyskiemu o to, że wbrew mandatowi królewskiemu nie uwolnili z więzienia Aarona Zelika i Józefa Boruchowicza. Dn. 9 maja woźny sądowy wręczył burmistrzowi przemyskiemu mandat królewski, nakazujący wypuszczenie uwięzionych starozakonnych. W tym samym dniu król mianował stolnika lwowskiego Jakuba Maksymiliana Fredrę sędzią, polecając mu: „abyś do miasta naszego Przemyśla zjehawszy i obie strony tak urzą-

²⁸ M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie*, s. 357.

przemyski jak i starszych Żydów i innych, którychbyś do tego aktu potrzebnych być rozumiał, obwieściwszy, na tej sprawie bądź na ratuszu bądź gdzie się będzie zdało wierności twojej zasiadł, pilną inkwizycją około tego (jeżeli sama ze złości swej ta białogłowa już skarcona czyli z żydowskiej albo inszej czyjej naprawy ważyła się tej niezbożności) uczynił, świadectw wszelakich z obydwu stron pod przysięgą zeznanych wysłuchał, konfesata tych białychgłów i tego Żyda pokaranego wejrzał, Żydów wsadzonych, jeżeli jeszcze nie są wypuszczeni z więzienia, wszystkie zaraz wypuścić i do jurysdykcji wojewodziej wydać rozkazał”. Dn. 25 maja woźny zeznał, że burmistrz uwolnił z więzienia Zelika i szkolnika Józefa. Ostatecznie wyrokiem z 18 czerwca 1630 r. Zygmunt III polecił uwolnić ich z więzienia, zbowiązując jednocześnie starszych żydowskich do stawienia ich przed sąd wojewodziński. Król dodał, aby w przyszłości spraw tego rodzaju nie rozpatrywał sąd grodzki lub miejski²⁹.

Kilkanaście lat później w Przemyślu doszło do procesu o mord rytualny. Dn. 16 kwietnia 1646 r. duchowieństwo greckokatolickie wystąpiło w grodzie przemyskim z protestacją przeciwko starozakonnym Berkowi, Mendlowi, Jeleniowi, Ryfce, złotnikowi Lewkowi, szkolnikowi Tobiaszowi, Stryjskiej z synami, kramarzowi Izaakowi, korzennikowi Boruchowi, Jakubowi Żeleźnikowi i Jelonkowi o zamordowanie niejakiej Oryny. Duchowni zarzucali Żydom, że ci „ważyli się i śmieli podczas świąt wielkanocnych pracowitą Orynę, pracowitego Sienka, wójta z Birczy Starej córkę, u nichże samych służącą – jako tego u nich wszystkich pełno, gdzie przeciwko prawu w konstytucyjach opisanemu, nie dbając nic na poeny między nimi założone, ludzi różnego stanu tak męskiej jako i białogłowskiej płci do usług swych chowają – z cerkwi to jest po oczyszczeniu, jako się w Rusi nazywa, mówiąc po spowiedzi i komunii, do domu do usług żydostwa niewiernego, nieprzyjaciół krzyża świętego przychodzącą, okrutnie, haniebnie i nieznośnie nożami i innymi instrumentami już do tego sposobnemi i dobrze na to przygotowanemi, po różnych miejscach meaty wypuszczania krwi dobrze widząc i wiedząc, snadź na tem dobrze zaprawni i nie za nowinę to u siebie mając dla wypuszczenia krwi chrześcijańskiej, talmudowi swojemu pogańskiemu żydowskiemu dosyć we wszystkim czyniąc i *posteritati suae* snadź to zostawując, pokłuli i aby krew przez takowe meaty i razy poczynione szła, różnemi miejscami dusili i na różnych miej-

²⁹ M. Schorr, *Żydzi w Przemyślu do końca XVIII w.*, Lwów 1903 nr 49–63 s. 117–133.

scach skórę z ciała z pracowitej Oryny, jeszcze w panieńskim stanie żyjącej, dla większego krwi wylania złupili, jakoż istotnie pokłuli, dusili i ze skóry po różnych miejscach obłupili i tak z żywej umarłą dosyć sromotnie, haniebnie, pogańsko i katowsko uczynili”.

W tym przypadku ostro zareagował król Władysław IV, który 25 maja 1646 r. skierował list do instygatora Andrzeja Biereckiego, występującego z oskarżeniem Żydów przemyskich. Król polecił mu: „W czym chcąc my dojść pewnej wiadomości dla pokarania tego występku, umyślnie tam inkwizytorów na inkwizycją zsyłamy, zleciwszy im, aby *per omnes circumstantias iuris et facti* one odprawili, potem do nas i sądu naszego *in ocluso rotulo* z naznaczeniem terminu odesłali i chcemy tedy to mieć po wierności twej i rozkazujemy, abyś wierność twoja, zmarłe ciało z grobu dobywszy, do inszego sądu niezależnego nie udając się, dla tej sprawy, która sądowi naszemu należy, przed komisarzami naszymi stanął i tam przed nimi świadki swe, które do tej sprawy mieć będziesz, stawil i inkwizycją wywiódłszy, to co będzie potrzebnego do tej sprawy przed nimi przedłożył, aby ta sprawa jako najlepiej objaśniona być mogła”³⁰. Przypomnijmy, że zgodnie z przywilejem królewskim z 1633 r. w przypadku oskarżenia Żyda o zbrodnię główną, mord rytualny czy kradzież hostii, władze miejskie powinny go uwięzić i przekazać staroście. Sądzić miał natomiast sąd komisarski, złożony z sądu grodzkiego i królewskiego komisarza³¹. Interesująca nas sprawa toczyła się przed Trybunałem Koronnym w Lublinie. Ostatecznie oskarżenie Żydów przemyskich zostało uznane za bezzasadne i w związku z tym ukarani zostali Sienko Klimowiat i inni oskarżyciele³².

W 1666 r. miał miejsce proces o mord rytualny w Mościskach. Oskarżony Abram został stracony³³.

S. Żuchowski przytacza kilka przykładów oskarżeń o dokonanie mordu rytualnego na Rusi Czerwonej na przełomie XVII i XVIII w. W 1689 r. w Żółkwi miał być „zabity Szczepan Syndlotowiczów syn, nie windykowany na Żydach, że przenajęty od nich chłop Iwan i omamiony obietnicami żydowskimi (że choć go i na plac wiodą,

³⁰ *Tamże*, nr 75–76, s. 152–155.

³¹ S. Kutrzeba, *Studia do historii sądownictwa w Polsce. Sądownictwo nad Żydami w województwie krakowskim*, „Przegląd Prawa i Administracji” t. 26: 1901 s. 941.

³² *Regesty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1633–1660)*, wyd. J. Morgensztern, BŻIH 1966 nr 58 s. 142–143.

³³ M. Krämer, *Dzieje Żydów przemyskich na przełomie XVII–XVIII w.*, Archiwum ŻIH, Prace magisterskie, sygn. 14 s. 92.

nic mu nie będzie) na siebie tę złość przyjął i tak katolik za Żydom zapieczetował”³⁴. W początkach XVIII w. miały mieć miejsce trzy takie przypadki. We wsi kapituły przemyskiej Cergowi pod Duklą „pokazało się na chałupniczkę, że Żydom do Żmigroda sprzedała dziecię”. W 1703 r. w Polanicy pod Bolechowem „arendarz Żyd dziewczynę od szlachcianki odmówił i uchodzącą z rzeczami przyjąwszy zabił i w studnię ciało wrzucił, gdzie i znalezione”. Wreszcie w 1710 r. w Mostkach „dragon dziecię złapawszy Żydom za złotych 100 sprzedał, ale że Bóg cudow(n)ie to dziecię z ręki ich salwował, samo opowiadało”³⁵.

Kolejny proces o mord rytualny miał miejsce w Przemyślu w 1759 r. 27 marca wyszedł z domu i zaginął Grzegorz, liczący trzy lata i 10 tygodni, syn wdowy Oleńki ze Stupnicy. W niedzielę wielkanocną miejscowy krawiec Jan Karpiński odnalazł ciało dziecka „z językiem, wargą spodnią, rączką lewą przy samem ramieniu i naturaliami urniętymi, junkturami ciała w rękach, w nogach przy cieie zostającami, żydowską wymyślną tyranją do wysączenia krwi chrześcijańskiej skutami i zmęczonemi”. Oskarżeni zostali Żydzi: Ejzyk Majorowicz, Hersz Dawidowicz, Bieniasz Lejbowicz, Szmul Bieniowicz, Abel Jakubowicz, Psachel Jankłowicz i wdowa Rechla Bezoska, którym zarzucono zamordowanie dziecka w karczynie „Pod Garbami” na polach stupnickich.

Dla dalszego przebiegu procesu istotne znaczenie miał fakt, „że krew sama z niewiniątka płynąc, jako to przy prezencie w grodzie przemyskim powtórnie z junktur pokłutych i porzniętych wytryskująca wydała” oskarżonych. W ówczesnym sądownictwie krwawienie ran wobec morderców traktowano jako dowód winy. Wskazuje na chociażby przykład procesu zasławskiego z 1747 r.³⁶

Wstępne śledztwo przeprowadzono w konsystorzu unickim w Przemyślu. Stąd sprawa trafiła do sądu radzieckiego, który 10 maja „*pro meliori investigatione veritatis* tychże obwinionych” odesłał ją do są-

³⁴ S. Żuchowski, *Proces kryminalny o niewinne dziecię Jerzego Krasnowskiego*, (b. r. w.), s. 97. O żółkiewskim skupisku żydowskim zob. szerzej M. Bałaban, *Żółkiew*, w: Tegoż, *Z historii Żydów w Polsce. Szkice i studia*, Warszawa 1920 s. 42–48.

³⁵ S. Żuchowski, *dz. cyt.*, s. 99–100.

³⁶ *Dekret w sprawie o zamordowanie okrutne przez Żydów chrześcijanina Antoniego pod Zasławiem, ferowany w zamku zasławskim dnia 17 kwietnia roku Pańskiego 1747* (b. m. r. w.): „Iż gdy to ciało stało w Michnowie u parocha tamecznego, z między wielu chrześcijan do widzenia ciała schodzących się przyszło też z karczmy mnichowskiej Żydów czterech do tegoż ciała, za których ku ciału zbliżeniu się z ran tego ciała wszystkich krew się puszczała, co widząc chrześcijanie narzekać na Żydów poczęli, że to ich jest sprawa”.

du landwójtowskiego ławniczego. Ten 11 maja przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Jako pierwszy zeznawał Ejzyk Majorowicz. Na pierwsze pytanie „skąd rodem i jak się sprawuje i gdzie mieszka, czyli nie kradł albo nie wie o złodziejach”, odpowiedział, że pochodzi z Kotowa, a mieszka w Stupnicy. Na drugie pytanie „siła dzieci chrześcijańskich pomęczyli i zabili”, odpowiedział krótko: „Nie zabijałem i nie wiem kto zabił”. Na trzecie pytanie „z czyjej porady i czyjej namowy to dziecię zabito” odpowiedział „Nie wiem, tylko mnie za to wzięto, że z tej wsi jestem, skąd to dziecię zabite; niechaj mi co chcą robią i ze mną, a ja nie wiem”. Na pozostałe pytania udzielił negatywnej odpowiedzi. Inny z oskarżonych B. Lejbowicz stwierdził tylko: „Starsi mogą wiedzieć, ale nie wiem; jak mnie będą męczyli, wytrzymam, to dobrze, a nie wytrzymam, to niech mnie diabli wezmą. Nie wiem i nie wiem co powiedzieć, każdy z nas w domu siedział, nabożeństwo my w Sielcu odprawujemy”. Abel Jakubowicz na drugie pytanie odpowiedział: „Dzieci chrześcijańskich nie wiem, żeby nasi Żydzi zabierali, o krwi chrześcijańskiej nie wiem i słyszałem o napaści o takie rzeczy, o dzieciach chrześcijańskich nie wiem, żeby ich nasi Żydzi tracili”. Na czwarte pytanie udzielił następującej odpowiedzi: „Dziecięcia nie łapałem i nie widziałem, Żydów ze wsi nie sprowadzałem. We wtorek dziecię zginęło przed świętami naszymi, na niedziel półtrzecia przed żydowską naszą Wielkanocą, a mieszkający Hejzyk bez troje staj ode mnie albo więcej tego dziecięcia nie sprowadził i o tem nie wiem, żeby Żydzi męczyli, bo nie potrzeba nam tego. Krwi z tego dziecięcia nie rozsyłałem i rabinów nie znam i z nimi o tem nie mówiłem. O tem nie wiem, żeby z tego dziecięcia krew wysączono”. Wreszcie odpowiadając na piąte pytanie stwierdził: „Jak biegło za matką na wieczorki z kądziela, tak matka to dziecię odpędziła i miało utonąć i ryby musiały podobno czy raki zjeść”. Dobrowolne zeznania oskarżonych nie doprowadziły więc do przyznania się do winy.

Przystąpiono do tortur. Oskarżonych rozciągano na kobylnicy, a następnie przypalano płonącymi pochodniami i gorącym żelazem. Ejzyk Majorowicz na czwarte pytanie odpowiedział: „Nie wiem, kiedyśmy złapali, serdeńko łaskawy nie wiem, cóż mam czynić? Wielki czwartek nie robiłem nic, dziecię kto trzymał bez trzy niedziele – *reposuit* – nie wiem; jakie męki zadali, nie wiem! jakimi instrumentami kłuli, nie wiem, ja krwi chrześcijańskiej nie zażywam, w Sielcu nie byłem i krwi nie zażywałem. W które kraje posyłali ją, nie wiem; ja nie wiem czyli ją nawet posyłali, nie wiem kto, niech mówią na mnie, ja go nie widział, jakie żywe było, zabite widzia-

łem, jechałem z niem do Przemyśla. Oj czemu na mnie piorun nie trzasł! oj mamele!”. Nawet przypalany żelazem odpowiedział tylko: „Nie wiem, nie wiem, tateńku nie wiem, gwałt nie wiem! Żadnego nie powołuję, nikt nie namawiał, oj waj!”. Również pozostali oskarżeni nie przyznali się do winy.

Dn. 14 maja 1759 r. sąd wójtowski, połączony z sądem radzieckim i ławniczym, wydał wyrok, opierając się na protokołach rozprawy oraz dobrowolnych i wymuszonych torturami „w unickim klasztorze przemyskim” zeznaniach oskarżonych. Sąd uznał oskarżonych za „krwi chrześcijańskiej rozlewców, pomienionego dziecięcia morderców” i w związku z tym sześciu oskarżonych „lubo na większą karę zasłużyli, sąd niniejszy do lżejszej, z klemencji swojej, kary przystąpiwszy, onych pod miecz skazuje”. Jedynie Rechłę Beznoską „dla inwestygowania drugich zabójstwa tego społeczników, przy życiu zostawuje i do więzienia ratuszowego oddać nakazuje”³⁷.

Ostatni znany proces o mord rytualny na omawianym terenie miał miejsce w Krasnymstawie w 1761 r. Dn. 22 kwietnia tego roku do urzędu grodzkiego krasnostawskiego przybyli: Adam Rojecki, pozostający na służbie (*aulicus*) kasztelana słońskiego Felicjana Potockiego, właściciela Wojsławic i burgrabia zamku krasnostawskiego oraz poddani Marcin i Katarzyna Andrzejuki ze wsi Czarnołazy, rodzice zamordowanego Mikołaja. O dokonanie mordu oskarżyli oni Sendera Zyskieluka, rabina Herszka Józefowicza, starszych Lejbę Moszkowicza Sienickiego i Josia Szmujłowicza oraz całą gminę żydowską w Wojsławicach, a także Lejbę Szmujłowicza, karczmarza z dóbr Czarnołazy Radziwiłłów. Zachowała się dość dokładna obdukcja ciała zamordowanego chłopca³⁸.

³⁷ M. Schorr, dz. cyt., nr 143–144, s. 239–243.

³⁸ *Processus judicarius in causa patratu cruenti infanticidii per infideles Judaeos seniores synagogae Wojslavicensis ac alios in officio castrensi capitaneali Crasnostaviensi definitus anno Domini 1761*, (b. m. r. w.): „na głowie nad samym czołem między włosami rana jedna wielka krwawa, na czole nad okiem prawym ran trzy krwawych, także na rogu głowy prawej strony rana jedna krwawa, niedaleko ucha rana jedna, wedle samego ucha ran małych krwawych trzy, pod uchem ran krwawych większych trzy, mniejszych ran cztery, na twarzy ran dwie, na szyji samej prawej strony na samych żyłach rana jedna wielka krwawa głęboka, mniejszych także krwawych ran dwanaście, na pulsie przy lewym uchu ran znacznych dwie, na twarzy lewej rana jedna, na ramieniu prawej ręki rana jedna, ku łokciowi tejże ręki ran krwawych znacznych cztery, wedle samego łokcia rana jedna, niżej łokcia ku pięści rana jedna, na dłoni z wierzchu na samych żyłach rana jedna wielka krwawa, na żyłach od każdego palca idących ran pomniejszych sześć, pchniętych czyli poderżniętych, na boku prawym niżej szyje rana jedna, między żebrami ran znacznych dwie, u lewej

Ostateczna rozprawa odbyła się przed sądem grodzkim krasnostawskim 9 czerwca 1761 r. Obu stronom sąd kazał przedłożyć dobrowolne zeznania (*confessata*) i wyniki dotychczasowego śledztwa (inkwizycje). Sąd zawiesił czytanie tych zeznań i postanowił „tychże niewiernych Żydów więźniów na *confessata* torturowe, które mają być przez urzędowego sprawiedliwości mistrza z przykładaniem po trzykroć ognia odprawione, skazuje i na wykonanie do urzędu miasta tutejszego krasnostawskiego odsyła, a to natychmiast mające nastąpić”. Na podstawie inkwizycji i zeznań na torturach sąd uznał za dowiedzione, że „kahał wojsławski wraz z innymi z różnych miejsc zgromadzonemi Żydami, jako to Markiem Krośniczyńskim, Szłomą Pliskoskim, Berkiem i Lejbusem z Wojsławic, Szłomą niewiernego Kochmana arendarza krasnostawskiego synem, Percychajdą Ickiem Hlow, terażniejszym arendarzem mołodiatyckim i kahałem chełmskim radę na postaranie się o krew chrześcijańską około następujących świąt wielkanocnych żydowskich według doświadczonego bezbożnego swego zwyczaju uknował”. Zdecydowano porwać Mikołaja ze wsi Czarnołozy. Porwanie dziecka zlecono karczmarzowi Szrulowi, który „zlecenie — skutecznie wykonał” i zawiózł dziecko do swego świekra Lejby Szmujłowicza. Ten ostatni nocą przewiózł dziecko do Wojsławic, do domu wspomnianego już Josia, który przeniósł dziecko do „sklepu”. Tam miało zostać dokonane morderstwo: „tamże rabin wojsławski Lejba Moszkowicz Sienickim nazwany, Sender Zyskieluk i inni na niegodziwe morderstwo dziecięcia zbiegłszy się, okrutne męczeństwo wykonali, a mianowicie rabin wojsławski nożem do ob-

ręki palce poderżnięte, w dłoni rana jedna wielka, na stawie przy pięści, gdzie się żyły schodzą, wszystkie poderżnięte, niedaleko łokcia rana jedna, na samym zginaniu tejeż ręki to jest mediannie rana jedna wielka i długa pchnięta, wedle niej druga mniejsza krwawa, wyżej łokcia między żyłami rana jedna, wedle ramienia ran dwie krwawych, na samym sercu ran wielkich pchniętych trzy, na piersiach około serca ran krwawych dwie, na samej stopie lewej nogi poprzek żył rana wielka długa, cięta, na ostatek nóżki kawałek z gołeniem, całe zaś ciało zekrwawione, zsiniałe i oprócz wyrażonych ran skłute i zbite, że członka zdrowego nie masz”. Takie wyniki obdukcji służyły za dowód przeciwko Żydom. Zob. S. Żuchowski, *dz. cyt.*, s. 159: „A co natandum na żyłach krwi pełnych i subtelnymi instrumentami, puszczadłem, albo lancetem równo kłute, jako pokazali cyrulicy, in hac arte peritissimi, a stąd nie może nikt inculpare katolików, bo ani mądry, dalekoż bardziej głupi takiego na żyłach pocięcia po ciele wszystkim nie potrafił. Spytać się nas wszystkich, gdzie są żyły w nogach krwi najpełniejsze, że w skroniach najprędsze, kto taki anatomista, żeby potrafił, a potem bez zacinania żył, mógłby katolik zabić kijem, rozciąć siekierą etc., ale takie się pastwienie okrutne jest właśnie żydowskie”. Zob. też F. Giedroń, *Ekspertyza lekarska w dawnych sądach polskich (do końca XVIII stulecia)*, Warszawa 1896 s. 63–68.

rzezania im zwyczajnego służącym ranę w ręce prawej w żyłę mediannie i w palcu małym zadał i tak poczęte przez rabina okrucieństwo inni także na to zgromadzeni Żydzi wykonywali i ciało dziecięce mocno — pokłuli i krew niewinną do ostatniej kropli wytoczyli i gdyby im był czas pozwolił, w beczkę do męczenia niemowląt umyślnie zgotowaną pomienioną dziecinę włożyć byli zamysłili”. Wytoczoną krew „do różnych czarów i zabobonów koniecznie im potrzebną, na różne miejsca jako to do miast Brodów, Chełma, Rejowca, Krośniczyna³⁹, Uchań porozdawali”. Ciało ukrył rzeźnik Majer „w obrzydliwym gnoju” pod domem Mortka. Następnie ciało zostało porzucone „na miejscu błotnistym w krzakach łożami nazwanych” w pobliżu domu rodziców. Znalazł je tam „za pomocą Boską” Józef Jedynak.

Oskarżeni Żydzi przyznali się nie tylko do zarzucanego im czynu, ale „jeszcze do innych zbrodni, zabijania dzieci, mężobójstw, kościołów kradzieży czyli łupiestwa i co strach wspomnieć z profanowaniem Najświętszego Eucharystii Sakramentu popełnionych”. Sender Zyskieluk przyznał się „na niecnotliwy przez kupowanie dwojga niemowląt, jednego od niejkiej niewiasty włóczącej się, gorszej niż psiej natury matki, za jeden talar bity podczas jarmarku w Wojsławicach, drugiego u tułającego się łotra za 7 tyńfów i szostak”. Wraz z rabinem i starszymi żydowskimi z Wojsławic miał wytoczyć krew z obu kupionych niemowląt. Tenże Zyskieluk przyznał się też do tego, że wraz ze starszymi żydowskimi i dwoma innymi starozakonnymi służącego żydowskiego Wawryna „okrutnie siekierą głowę uciawszy zamordował i krew wysączył”.

Sąd uznał za winnych zbrodni Josia Szmujłowicza, Sendera Zyskieluka, Lejbę Moszkowicza Sienickiego i Lejbę Szmujłowicza, których „na ćwiartowanie żywcem przez publicznego sprawiedliwości mistrza skazuje i aby głowy ich i ćwierci na palach przy gościńcach porozwieszane były rozkazuje i na wykonanie tej kary do urzędu miejskiego krasnostawskiego odsyła”. Rabin Herszko Józefowicz „czując się być współwinowajcą, sam sobie (aby kryminałów przez siebie osobliwiej, jako starszego i rabina popełnionych, nie wyjawiał) śmierć przyśpieszając, za poduszczeniem diabelskim w więzieniu się obwieścił”. Sąd postanowił, „aby ciało jego, jako niegodne żeby go ziemia nie cierpiała, przez przerweczonego sprawiedliwości mistrza do ogo- na końskiego przywiązane, na plac do ćwiartowania zgotowany wy-

³⁹ Według S. Żuchowskiego, *dz. cyt.*, s. 99, w początkach XVIII w. „w Krasocinie Żydzi także dziecię umęczyli, za co ich na 40 potracono”.

wleczone, tamże na stosie spalone było, a potem aby popiół z niego po powietrzu rozpuszczony i do szczytu na wiatr był rozrzucony”. Sąd polecił uwięzić zbiegłego Sruła i starozakonnych powołanych w czasie tortur. Kahał wojślawicki miał zapłacić sumę 1000 grzywien powodom, a ponadto przeznaczyć 175 tyńfów, zabranych Wawrynowi, „za duszę jego”.

Już w więzieniu duchowni i świeccy przeprowadzali z Żydami rozmowy „o wierze”. Początkowo oskarżeni „zatwardzialemi się w niedowiarstwie swoim być pokazali już dla grubych odpowiedzi, już dla nieludzkiego na pytania milczenia”. Po torturach jednak „miększymi się nieco stali”. Po rozmowach z jezuitami dwaj starozakonni „w więzieniu nawrócili się i lubo poniekąd za odebraną po dekrecie śmierci wiadomością cofać się i mieszać poczęli, przecież gruntownymi namowami powtórnie w przedsięwzięciu utwierdzeni, ochrzczeni jednak dopiero na samym placu, dwaj zaś inni w uporze swoim nie przełamani stali”. Po ogłoszeniu wyroku kapłani wstawili się w sądzie o miłosierdzie. Sąd postanowił, że „chcącym się nawrócić ćwierutowanie żywcem na samo tylko ścięcie łaskawie odmienna się; zatwardziałym zaś, jako politowania niegodnym, surowość wyroku nieodmienna oświadcza się”.

Oskarżeni zostali wywiezieni na plac za miastem. Dwaj Żydzi zostali ochrzczeni i ścięci. Kapłani zajęli się trzecim skazanym i „to nakoniec sprawili, że i w tym łaska boska próżną nie była, nawrócony bowiem, ochrzczone i ścięty był”. Czwarty starozakonny nie dał się nakłonić do przyjęcia chrztu, „sam się dobrowolnie w ręce katowi podał, bierz mię wołając i tak na zgotowanej do ćwierowania desce rozciągniony”. W końcu jednak spojrział „w niebo winowajca i podnieść się kazał i o chrzest prosił”. I on został ścięty. Ciała wszystkich czterech zostały złożone w trumnach i przeniesione do cmentarnego kościółka. Nazajutrz odbył się uroczysty pogrzeb z udziałem biskupa. Ostatecznie więc wszyscy czterej skazani po przyjęciu chrztu zostali ścięci, a jedynie z ciałem rabina postąpiono zgodnie z wyrokiem⁴⁰.

Kilka słów poświęcić warto późniejszym losom Żydów wojślawickich. W 1779 r. miasteczko to stało się własnością Humbeliny Kurdwanowskiej, córki F. Potockiego. Po pożarze miasta nadała ona szerokie uprawnienia swym żydowskim poddanym. Przywilejem z 1780 r. nowa właścicielka wyraziła zgodę na ustanowienie synagogi, wybór

⁴⁰ *Processus judicarius oraz Złość żydowska w zamęczeniu dzieci katolickich*, Lublin 1774.

rabina, wystawienie szkoły i okopiska (cmentarza). Tak więc powstał tu kahał. Starozakonni uzyskali również szerokie uprawnienia gospodarcze⁴¹. W 1790 r. w samym mieście spisano 182, a w całym kahalie – 244 starozakonnych⁴².

3 PODOLE

Najstarsze wzmianki o Żydach w województwie podolskim dotyczą Kamieńca Podolskiego (1465), Międzyboża (1500), Zinkowa (1525) i Skały (1526). W 1578 r. pogłównie opłaciło ponad 500 starozakonnych z Baru, Czemerowiec, Husiatyna, Jazłowca, Międzyboża, Satałnowa, Sidorowa, Szarawki i Zinkowa⁴³. Lustracja z 1565 r. wymienia 5 domów żydowskich w Chmielniku⁴⁴. Na mocy przywilejów z lat 1447, 1598, 1602 i późniejszych zamknięty dla osadnictwa żydowskiego był stołeczny Kamieniec⁴⁵.

W drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w. na Podolu miał miejsce szybki rozwój osadnictwa i wzrost zaludnienia. W 1629 r. na tym terenie istniały 974 osady, w tym 72 miasta. Ludność miejska szacowana jest na prawie 120 tys. osób⁴⁶.

Powstanie Chmielnickiego i późniejsze wojny spowodowały olbrzymie straty demograficzne i gospodarcze⁴⁷. Według szacunku M. G.

⁴¹ *Jewish Privileges*, nr 57.

⁴² Z. Guldon, L. Stępkowski, *Spis ludności żydowskiej z 1790 roku*, BŻIH 1986 nr 3-4 s. 128.

⁴³ Z. Guldon, *Żydzi na Podolu*, s. 109-110. L. Białkowski, *Podole w XVI wieku. Rysy społeczne i gospodarcze*, Warszawa 1920 s. 10, szacuje liczebność Żydów na Podolu w 1578 r. na około 650 osób.

⁴⁴ *Lustracja województw ruskiego, podolskiego i bełskiego 1564-1565*, cz. 1, wyd. K. Chłapowski i H. Żytkowicz, Warszawa – Łódź 1992 s. 166.

⁴⁵ I. Kamańin, *Statističeskija dannija o evrejach v jugozapadnom krae vo vtoroj poloviny prošlogo veka (1765-1791 g.)*, w: *Archiv Jugo-Zapadnoj Rossii*, (dalej cyt. AJZR) cz. 5 t. 2 s. 12.

⁴⁶ M. G. Krikun, *Naseleennja Podils'kogo voevodstva v peršij polovini XVII st.*, w: *Ukrajinskij istoriko-geografičnij zbirnik*, vip. 1, Kijiv 1971 s. 132-133 tab. 3-4. Można dodać, że autor szacuje, że na Podolu mieszkało w 1629 r. około 12 000 starozakonnych, w tym 2400 w osadach wiejskich; *Tamże*, s. 129.

⁴⁷ Zob. np. AGAD, dział XVIII, Lustracje, sygn. 74 k. 1, lustracja starostwa kamienieckiego i podolskiego z 1665 r.: „Teraz iż jako wszystkie dobra KJMci i Rzeczypospolitej oraz i (z) dziedzicznymi przez ustawiczne wojenne hałasy, gdyż w tym województwie największe stopy nieprzyjaciół koronnych, osobliwie Kozaków, Tatarów, Moskwy, Węgrów i inszych zanoszone były, także i domowych a prawie wieczystych nieprzyjaciół, opryszków i lewensów, którzy podczas lata nie dopuszczają około roli poddanym zarabiać, handlów i kupiectw dla

Krikuna w latach 1629–1662 ludność w 34 miastach zmniejszyła się o ponad 65%⁴⁸. Ucierpiała również ludność żydowska. Po klęsce wojsk polskich pod Piławcami Kozacy zdobyli Bar i wymordowali do 2000 starozakonnych⁴⁹. Nie oszczędzili też Żydów, którzy schronili się w Kamieńcu⁵⁰.

Jednakże w 1662 r. pogłównie opłaciło 975 Żydów z 19 miast i kilku wsi podolskich. Największym skupiskiem żydowskim był Kamieniec, gdzie pogłównie opłaciło 261 starozakonnych. Można dodać, że ponadto w mieście podatek ten opłaciło 1072 osoby jurysdykcji polskiej, 340 – jurysdykcji ruskiej, 696 – jurysdykcji ormiańskiej oraz 69 prezbiterów ruskich, ich żon i czeladzi. W sumie więc w Kamieńcu pogłównie opłaciło 2471 podatników. Do tego należałoby dodać duchownych obrządku rzymskiego i greckiego, którzy wpłacili 636 zł pogłównego⁵¹. Stwierdzić więc można, że Żydzi w tym mieście stanowili ponad 10% mieszkańców. Obecność Żydów w Kamieńcu potwierdza lustracja z 1665 r.: „Żydom podczas komisji kamienieckiej kazano ustąpić z miasta, którzy się przytulili także przy fortecy. Gospodarzów zostaje, co na gruntach zamkowych pobudowali się, numero 5”⁵². Żydzi pojawili się w Kamieńcu w czasie wydarzeń wojennych. Jeszcze w 1660 r. Jan Kazimierz polecił magistratowi udzielić schronienia starozakonnym wygnańcom⁵³. W tym samym roku polecił jednak usunąć ich z miasta i przedmieść w ciągu dwóch tygodni⁵⁴. W 1670 r. potwierdzony został przywilej o zamknięciu miasta dla osadnictwa żydowskiego⁵⁵.

Liczącym się skupiskiem żydowskim na Podolu pozostał nadal Bar, w którym pogłównie w 1662 r. opłaciło jedynie 94 starozakonnych.

nich trudno odprawiać, bo i kupców i przejeżdżających ludzi zabijają i mordują, dlatego i to starostwo tak kamienieckie, daleko bardziej latyczewskie zniszczyć i spustoszyć musiało”.

⁴⁸ N. G. Krikun, *Narodonaselenie Podolskogo voevodstva v XVII–XVIII v.*, Lvov 1965 s. 11.

⁴⁹ *Jawein Mecula*, s. 48.

⁵⁰ J. Schamschon, *Beiträge zur Geschichte der Judenverfolgungen in Polen während der Jahre 1648–1658*, Bern 1912 s. 66. Można dodać, że w 1658 r. mowa jest o starszym żydowskim w Kamieńcu; *Regesty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1633–1660)*, wyd. J. Morgenszttern, BŻIH 1966 nr 58 s. 124.

⁵¹ Z. Guldón, *Żydzi na Podolu*, s. 118, 120.

⁵² AGAD, dział XVIII, Lustracje, sygn. 74 k. 1 v.

⁵³ *Regesty z Metryki Koronnej*, s. 119, nr 63, 64.

⁵⁴ *Tamże*, nr 66, 67.

⁵⁵ I. Kamanin, *Statističeskija dannija*, s. 12.

Natomiast według inwentarza starostwa barskiego z 1667 r. w mieście wymienione zostały 262 gospodarstwa, w tym 28 Żydów⁵⁶.

W latach 1672–1699 Podole znajdowało się pod panowaniem Turcji. W tym czasie całe to terytorium „przemieniło się w pustynię”⁵⁷. Rozwojowi kolonizacji nie sprzyjało powstanie Palija w latach 1702–1703⁵⁸. Tym niemniej po powrocie Podola do Rzeczypospolitej obserwujemy stopniową odbudowę gospodarczą. W Zinkowie już w 1701 r. mieszkały 44 rodziny chrześcijańskie i trzy żydowskie⁵⁹. W latach 1717–1730 obserwujemy wzrost liczby ludności izraelskiej w Międzybożu⁶⁰, która w 1735 r. miała płacić 1050 zł pogłównego⁶¹. W 1739 r. w Chmielniku mieszkało 55 rodzin żydowskich⁶². Aktualny stał się problem zamknięcia dla osadnictwa żydowskiego Kamieńca. W reskrypcie Augusta II do starosty i podstarościego kamienieckiego z 1725 r. czytamy, że wbrew konstytucji z 1670 r. starozakonni w tym mieście „jakoby za pozwoleniem wierności waszej mieszkają, miody, piwa, gorzałki i różne inne likwory szynkują, handlują, sklepy tak w rynku, w mieście jako i w domach, dworach duchownych i szlacheckich otwierają, w nich sukna i płótna różne na łokcie i sztukami, korzenie i inne towary sprzedają, tandety po mieście noszą, w najmowaniu domów mieszczan podkupują, w rynek się cisną”⁶³. Nie zmieniło to jednak sytuacji, o czym świadczą chociażby skargi magistratu z 1737 r.⁶⁴ W mandacie Augusta III z

⁵⁶ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, sygn. 45 k. 1–4.

⁵⁷ W. Marczyński, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie guberni podolskiej*, t. 1, Wilno 1820 s. 75. Zob. szerzej N. Krikun, *K voprosu zaselenosti Podolskogo voevodstva v konce XVII v.*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. II, 7, sectio H, Lublin 1968 s. 119–144.

⁵⁸ Zob. szerzej J. Perdenia, *Stanowisko Rzeczypospolitej wobec sprawy Ukrainy na przełomie XVII–XVIII w.*, Wrocław 1963.

⁵⁹ N. Krikun, *K voprosu*, s. 124.

⁶⁰ M. J. Rosman, *The Lords' Jews. Magnate–Jewish Relations in the Polish–Lithuanian Commonwealth during the Eighteenth Century*, Cambridge, Massachusetts 1991 s. 43.

⁶¹ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rps 1079 p. 40.

⁶² N. Krikun, *K voprosu*, s. 130.

⁶³ AJZR, cz. 5 t. 1 s. 314.

⁶⁴ *Tamże*, s. 323. W prośbie do bpa kamienieckiego mieszczanie stwierdzają, że Żydzi, którzy „nie tylko handlować, szynkować albo mieszkać, ale też nad trzy dni w mieście Kamieńcu Podolskim mieszkać nie powinni, teraz incolarum w mieście tym indebite założywszy sobie i coraz więcej z różnych miejsc jedni drugich do tegoż miasta wprowadzając, pod protekcjami na upadek chrześcijaństwa rozszerzają się, arendarze Żydzi (których tylko 4 być może, jeźeliby katolicy arendy trzymać nie chcieli —) wszelkimi likworami szynkują, handle

1746 r. starozakonni określani zostali jako „naturalni zdrajcy i sprzyśleli prawie wiary katolickiej nieprzyjaciele”. Król polecił komisarzom, „abyście ten chytry i nieprzyjazny naród stamtąd jak najprędzej rugowali i on jak najdalej relegowali”⁶⁵. W końcu XVIII w. nie spotykamy Żydów wśród mieszkańców miasta. Tym niemniej w 1789 r. mieszczanie skarżą się, że mieszkający w pobliżu Żydzi „ostatni kawałek chleba mieszczanom (przedając na łokcie, funty i ryczałtem, biegając po domach skrycie) wydzierają”. Mieszczanie żądali, zgodnie zresztą z wcześniejszym dekretem komisarskim, aby starozakonni „żadnych mieszkań i handlów nie mieli o trzy mile od Kamieńca”⁶⁶. Pomoc delegatom Kamieńca obiecał bp Adam Krasieński, stwierdzając jednak: „Wiem ja o tym dobrze, że to miasto na kwaterce stoi, ale gdyby jeden szynkarz sto pijaków miał u siebie, nie może się zapomóc”. Wskazywał na konieczność rozwoju przemysłu⁶⁷.

Spis z 1765 r. wykazał 38 384 starozakonnych w 80 miastach i 909 wsiach podolskich⁶⁸. W wyniku pierwszego rozbioru Austria zajęła część Podola po rzekę Zbrucz z 61 tys. mieszkańców. Terytorium województwa zmniejszyło się z 19 152 do 16 496 km². Spis z 1789 r. w 55 miastach i 939 wsiach podolskich wykazał 95 720 dymów i 463 087 mieszkańców⁶⁹. W 1787 r. wykazanych zostało ponad 25 tys. starozakonnych⁷⁰.

Pierwsza sprawa o mord rytualny na Podolu miała miejsce w 1623 r. Wówczas to Salomon z Dunajgradu wniósł skargę przeciwko Elżbiecie Kalinowskiej i jej synowi Marcinowi, którzy uwięzili w zamku husiatyńskim trzech żydowskich arendarzy: Nisana, Samcha i Marka, oskarżając ich o dokonanie mordu dzieci chrześcijańskich. Powinowaci oskarżonych prosili, aby sprawę rozpatrywał sąd grodzki kamieniecki. Kalinowscy sprawę rozpatrywali przed własnym sądem, bez

kupiectwa różnych towarów bez wszelkiej do miasta kontrybucji prowadzą, inni zaś Żydzi rzemieśnicy, jako to złotnicy, krawcy, szmuklirze, szklarze przeciwko praw tak całego miasta jako i cechów przemieszkując onym przeszkadzają, pożywienie odyjmują”; *Tamże*, s. 325–326.

⁶⁵ *Tamże*, s. 338.

⁶⁶ *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. 2, wyd. J. Woliński, J. Michalski i E. Rostworowski, Wrocław 1959 s. 254–255.

⁶⁷ *Tamże*, s. 229.

⁶⁸ I. Kamanin, *Statističeskija dannija*, s. 238; R. Mahler, *Żydzi w dawnej Polsce*, s. 159.

⁶⁹ N. G. Krikun, *Naselenie Pravobereżnoj Ukrainy v 1789 g.*, w: *Problemy istoričeskoj demografii SSSR*, pod red. R. N. Pullata, Tallin 1977 s. 94.

⁷⁰ I. Kamanin, *Statističeskija dannija*, s. 238.

żadnych from sądowych (*absque omni figura iudicii*). Oskarżonych poddano torturom i mimo nieprzyznania się do winy wszyscy zostali skazani na śmierć i spaleni na stosie⁷¹.

Kolejny proces miał miejsce w 1748 r. Dunajgradzie (Dunajowiec), stanowiącym własność kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego. Oskarżonych było trzech starozakonnych: Mendel Ejzykowicz, Mendel Zejlikowicz i Liberman Haskełowicz oraz chłopka Mandzia, matka półtorarocznego Jana. Mandzia miała przybyć 17 kwietnia 1748 r. do Dunajgradu i zaferować Żydom sprzedaż syna.

Sędzili Aleksander Halecki, generalny komisarz dóbr i Mikołaj Hitnicki, wiceregent sądu grodzkiego w Haliczu, wyznaczeni przez właściciela dóbr oraz sąd burmistrzowsko–radziecki i wójtowski z Kamieńca Podolskiego. Na prośbę Potockiego bp Jan Dembowski wyznaczył też swego przedstawiciela w osobie ks. Tomasza Świrskiego, kantora katedralnego i proboszcza dunajgrodzkiego. W procesie uczestniczyło też 8 szlachciców.

Obdukcji ciała dokonali wójt, burmistrz i dwaj przysiężni dunajgrodcy. Mandzia poprzez swego patrona Jakuba Jasińskiego zwróciła się do sądu o uniewinnienie. Oskarżeni Żydzi dowodzili, że nie potrzebują dla celów rytualnych krwi chrześcijańskiej i prosili o wypuszczenie ich z więzienia, co umożliwi im udowodnienie swej niewinności. Natomiast oskarżyciel, powołując się na pracę ks. Stefana Żuchowskiego, wyrok trybunalski w sprawie Żydów sandomierskich z 1713 r. oraz wyrok w procesie zasławskim z 1747 r., dowodził, że starozakonni potrzebują krwi chrześcijańskiej i dokonują mordów rytualnych.

Sąd postanowił przesłuchać oskarżonych. Mandzia zeznała, że jest córką Iwana i Anny Supruhów, poddanych z Tyrawy Wołoskiej. Po ślubie urodziła dziecko, a następnie zaszła ponownie w ciążę. Po śmierci męża wyruszyła na Podole i przybyła do Husiatynia. Tu pozostawiła dziecko i udała się do wsi Zalesiec, gdzie była komornicą. Tu urodziła drugie dziecko, które po pół roku zmarło. Po pewnym czasie zaszła w ciążę, ale ojciec ją porzucił. Przeniosła się do wsi Annówki, gdzie urodziła syna Jana. Wróciła wówczas do Zalesiec, a stąd przybyła do Dunajgradu. Wstąpiła do domu Mendla Ejzykowicza, który zaproponował jej służbę. Odpowiedziała, że nie może iść na służbę ze względu na małe dziecko. Twierdziła, że otrzymała

⁷¹ W. Łoziński, *Prawem i lewem*, t. 2, Lwów 1904 s. 63–64; M. Bałaban, *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku*, Lwów 1906 s. 506–507.

3 czerwone złote, ale następnie zaprzeczyła temu. Żyd wysłał ją z dwoma wiadrami po wodę, a po powrocie poczęstował czarką wódki, a następnie innym napojem, po wypiciu którego nie wiedziała co się z nią dzieje. Nie potrafiła ostatecznie odpowiedzieć, co zrobiła z dzieckiem.

Oskarżeni Żydzi nie przyznali się do zabicia dziecka. Sąd postanowił skonfrontować Mandzię i starozakonnych. Nic nie dały zeznania świadków. Poddana torturom Mandzia stwierdziła, że syna zostawiła w domu żydowskim. Torturom poddano także starozakonnych. Ostatecznie Żydzi skazani zostali na rok i 6 tygodni więzienia, a Mandzia skierowana została na leczenie, którego koszty miał pokryć urząd miejski wspólnie z synagogą⁷². Mimo więc uznania winy sąd wymierzył oskarżonym wyjątkowo łagodną karę, niewspółmierną do orzekanych w innych tego rodzaju procesach.

4 PRAWOBRZEŻNA UKRAINA

Na ziemiach ukraińskich, wchodzących do 1569 r. w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, osadnictwo żydowskie nie ma zbyt dawnej metryki. M. Władimirskij-Budanow stwierdza wręcz, że na terenie tym przed unią lubelską nie było w ogóle starozakonnych. Z okresu wcześniejszego podaje dwa zaledwie wyjątki. Mianowicie w końcu XV w. występują mytnicy żydowscy w Kijowie, a w 1532 r. bogaty Żyd winnicki Michel zakupił 2000 wołów na Wołoszczyźnie⁷³.

Nieco więcej informacji dotyczy miast królewskich w pierwszej połowie XVII w. W 1604 r. Winnica liczyła 762 domy, z których aż 66 znajdowało się w posiadaniu starozakonnych. W 1616 r. w Braclawiu było 18, a w Litynie — 12 gospodarzy żydowskich. Żydzi mieszkali wówczas także w Niemirowie, Humanu i Tulczynie. A. I. Baranowicz sądził, że w województwach braclawskim, czernihowskim i kijowskim mieszkało wówczas nie więcej jak 20 tys. starozakonnych⁷⁴. Można dodać, że w 1589 r. Zygmunt III nadał Żydom pra-

⁷² I. Galant, *Dwa ritualnych processa*, Kiev 1924 s. 21–37.

⁷³ M. Władimirskij-Budanow, *Naselenie Jugo-Zapadnoj Rossii ot vtoroj poloviny XV v. do Ljublinskoj unii (1569 g.)*, w: AJZR, cz. 7 t. 2 s. 190–192.

⁷⁴ A. I. Baranowicz, *Ukraina nakanune osvoboditelnoj wojny serediny XVII v.*, Moskwa 1959 s. 106–108; M. Horn, *Rozwój demograficzny i struktura wyznaniowo-narodowościowa mieszczaństwa na ziemiach ukraińskich Korony w latach 1569–1648*, „Studia z Filologii Rosyjskiej i Ukraińskiej”, t. 14: *Z problemów ukrainoznawstwa*, Warszawa 1987 s. 75–76.

wo posiadania domów i kramów oraz zajmowania się rzemiosłem i handlem w Białej Cerkwi⁷⁵. Natomiast w 1629 r. w Owruczu były 3 domy żydowskie i bóżnica⁷⁶.

Sporą rolę odgrywali starozakonni we włości czarnobylskiej, którą w 1629 r. Leon Sapieha przekazał w trzyletniąarendę Pawłowi Sapie-sze. W rynku miasteczka mieszkało czterech Żydów: Marko, Szmu-jo, Izrael i Lejzer. Za sumę 5000 złp rocznie starozakonni dzierżawili rudnię (kuźnicę żelaza), kilka młynów, karczmy miodowe i gorzałczane, myta wodne i lądowe oraz przewóz na rzece Uszy⁷⁷. W 1640 r. w Czarnobyli mieszkało około 10 rodzin żydowskich⁷⁸.

Już w początkowym okresie powstania Chmielnickiego wymordowano wielu starozakonnych w województwie kijowskim⁷⁹. W bitwach pod Żółtymi Wodami i Korsuniem (16 i 26 V 1648 r.) wojska kozacko-tatarskie rozgromiły armię koronną. W czerwcu 1648 r. oddziały powstańcze wkroczyły na Braclawszczyznę. Żydzi postanowili się bronić w Niemirowie. Na wieść o zbliżaniu się powstańców „weszli Żydzi z swymi żonami, dziećmi, srebrem i złotem do twierdzy i zamknęli bramy na wrzeczadze, by móc się bronić”. Powstańcy pokazali się pod miastem z rozwiniętymi polskimi sztandarami i wpuszczeni zostali do miasta. Dn. 10 czerwca 1648 r. Kozacy i mieszczanie „wymordowali Żydów w straszny sposób, a kobiety i dziewice gwałcili dowolnie. Część kobiet i dziewczec uciekła do sadzawki, położonej przy twierdzy i aby ująć bezczeszczenia nieobrzezanych, rzuciła się do wody. Także wielu mężczyzn, umiających pływać, wskakiwało do wody i pływało w niej, sądząc, że w ten sposób ujdą miecza; lecz Kozacy płynęli za nimi, uzbrojeni w miecze i kosy i zabijali ich w wodzie. Niektórzy zaś strzelali z samopaków i zabijali (Żydów) i zaczerwieniła się woda krwią pomordowanych”. Zginąć miało do 6000 starozakonnych⁸⁰.

Część Żydów zbiegła i schroniła się w pobliskim Tulczynie. W twierdzy tej, zwanej także Nestawarem, zamknęło się 600 szlachty i około 2000 starozakonnych. Żydzi i szlachta postanowili wspólnie

⁷⁵ *Regesty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1588–1632)*, wyd. J. Morgensztern, BŻIH 1964 nr 51 s. 64.

⁷⁶ AJZR cz. 7 t. 2 s. 415.

⁷⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rps MN 863/1.

⁷⁸ W. Urban, *Czarnobyl za Chodkiewiczów (połowa XVIII — schyłek XIX w.)*, „Przegląd Historyczny” 1990 z. 1–2 s. 242–243.

⁷⁹ *Jawein Mecula*, s. 22–24; J. Schamschon, dz. cyt., s. 62.

⁸⁰ *Jawein Mecula*, s. 28–31. Zob. W. Mieses, *Udział Żydów w wojnach Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1939 s. 93–94; M. Horn, *Powinności wojenne Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978 s. 91.

się bronić. Dowodzący powstańcami Maksym Krzywonos w liście do dowódcy wojsk polskich zapewnił, że nie skrzywdzi Polaków o ile wypędzą z twierdzy starozakonnych. Polacy przystali na tę propozycję. W rezultacie Kozacy zabili około 1500 Żydów, a następnie wymordowali szlachtę”⁸¹. Według anonimowego pamiętnikarza zdradzeni przez Polaków Żydzi „z dziećmi i żonami zalewali się łzami i mocno do Boga o pomstę wołając, z zamku wyszedłszy, stanęli przy wałach zamkowych i tak się strzelbą i czem mogli bronili, póki aż do jednego nie poginęli”⁸². Poetycki opis tych wydarzeń dał Samuel Twardowski:

„Pod wałem zostawając trzy dni się bronili
Niż na rzeź okrutną swych głów pozwolili”⁸³.

Można dodać, że na mocy ugody zborowskiej z 1649 r., zapewnijającej Chmielnickiemu władzę hetmańską w województwach braclawskim, czernihowskim i kijowskim, tereny te miały być zamknięte dla jezuitów i Żydów.

W początkach XVIII w. na omawianych ziemiach zaczyna rozwijać się ruch hajdamacki. Mianem hajdamaków określano zbiegłych chłopów, Kozaków z Siczy Zaporoskiej i zwykłych bandytów, napadających na szlachtę i Żydów⁸⁴. W 1768 r. od napadów hajdamackich ucierpieli Żydzi z wielu miast Kijowszczyzny i Braclawszczyzny⁸⁵. W 1768 r. wybuchło wielkie powstanie hajdamackie, określane mianem Koliszczyzny. Znaczna liczba Polaków i starozakonnych schroniła się w silnie obwarowanym Humanu, stanowiącym wówczas własność Franciszką Salezego Potockiego. Po trzydziestogodzinnym oblężeniu burmistrz podjął decyzję o zaprzestaniu obrony. Według relacji Jana Lippomano hajdamacy wymordowali w bóżnicy 3000 Żydów⁸⁶. Syn burmistrza humańskiego Mładanowicza podaje, że zgromadzeni w synagodze starozakonni próbowali sprawić opór: „Wpadających Kozaków Żydzi podrzynali i kilku tym sposobem zarżnęli”. Kozacy zrezygnowali z prób zdobycia bóżnicy. Według wspomnianej

⁸¹ *Jewein Mecula*, s. 31–35; W. Mieses, *dz. cyt.*, s. 103–107; M. Horn, *Powinności*, s. 91–93.

⁸² Cyt. za W. Mieses, *dz. cyt.*, s. 105–106.

⁸³ S. Twardowski, *Wojna domowa z Kozaki, Tatary, Moskwą, Szwedami i Węgry przez lat dwanaście tocząca się dotąd*, Kraków 1660 s. 10.

⁸⁴ W. A. Serczyk, *Koliszczyzna*, Kraków 1968 s. 44.

⁸⁵ *Regesty dokumentów i ekscerpty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce 1697–1795*, t. 1, wyd. M. Horn, Wrocław 1984 nr 476.

⁸⁶ J. Lippomano, *Bunt hajdamaków na Ukrainie*, w: *Z dziejów hajdamaczyzny*, t. 1, Warszawa–Kraków 1905 s. 14.

relacji: „Zatoczyli hajdamacy trzy armaty, jedną we drzwiach postawili, a dwie po bokach, kartaczami znalezionymi nabawiwszy tę, która była we drzwiach, a po bokach kulami jabłku równymi dużymi, wałąc w ściany, w dach, w okna, robili łoskot ogromny od walącego się wszystkiego z trzaskiem i hałasem ogromnie rozchodzącym się. W drugich miejscach słomę, siano, drzewa, chrust przed lochami palono, aby udusić dymem tych, którzy się w lochach pochowali, uduszonych z bronią odzierano do naga ze wszystkiego”⁸⁷. W nowszej literaturze przedmiotu przyjmuje się, że w Humanu zginęło około 5000 szlachty i 7000 Żydów⁸⁸.

W 1765 r. w 131 miastach i 1997 wsiach województw braclawskiego i kijowskiego spisanych zostało 42 689 starozakonnych⁸⁹. Ukaz carski z 1769 r., zezwalający na osiedlanie się Żydów w Noworosji, umożliwił im osiedlanie się za Dnieprem. W 1778 r. komisarz spisowy zanotował, że w mieście Prażów „kahał z jednego tylko szynkarza na propinacji dziedzica osadzonego składa się, wszyscy zaś Żydzi rozejśli się i domy ich pozabijane i gdzieby zaś osiedli powziąć wiadomości nie mogłem; z indygacyi różnej nad szczególniejszą, że na osadę moskiewską wyszli”. Można przytoczyć więcej tego typu przykładów⁹⁰.

W drugiej połowie XVIII w. obserwujemy nasilenie walki o wyrugowanie Żydów z miast królewskich. Przedstawić to można chociażby na przykładzie Bohusławia. W związku ze skargą mieszczan Stanisław August wysłał tam komisarzy⁹¹. Wyrokiem sądu asesor-

⁸⁷ P. Mładanowicz, *Rzeź humańska czyli historia rewolucji zrobionej przez Żeleźniaka i Gontę, napisane rzetelnie, wiernie, dokładnie przez znajdującego się w tejże okropnej rewolucji naocznego świadka*, w: *Z dziejów*, s. 24. Zob. W. Mieses, *dz. cyt.*, s. 208–214.

⁸⁸ W. A. Serczyk, *dz. cyt.*, s. 99.

⁸⁹ I. Kamanin, *Statističeskija dannija*, s. 236, 239; R. Mahler, *Żydzi w dawnej Polsce*, s. 159.

⁹⁰ *Perepisi ewrejskago naselenija v jugo-zapadnom krae v 1765–1791 gg.*, wyd. I. Kamanin, *AJZR*, cz. 5 t. 2 s. 320–323.

⁹¹ *AJZR*, cz. 7 t. 2 s. 385: „Aż tam znać jest niemała liczba Żydów w mieście naszym Bohusławiu, którzy (jako nam sprawa dana) niemal wszystkie rynek i ulice osiadłszy swemi domami, kramnicami i mniej potrzebnymi budynkami, także i inszemi wymysłami w pożytkach ich przekazy rozmaite czynią, na co zesłemy komisarzy naszych, aby oni tak o zasadzeniu ich w tamtych mieście, jako o prawie fundacyi, budynkach w mieście i na gruntach — jeśli miejskich czyli też naszych królewskich do starostwa tamecznego należących, domami, folwarkami najętymi i co z nich w handlach z kramnic, w podatkach z gruntów, domów, folwarków ku pożytkowi zamkowemu i obronie miasta — rozeznali i pomiarkowali”.

skiego z 1788 r. starosta Franciszek Rzewuski miał zmusić „Żydów w Bohusławiu mieszkających do ustąpienia z placów rynkowych i publicznych i kramów jako na gruncie miejskim będących”⁹². W 1789 r. mieszczanie skarżą się, że po spaleniu się w 1785 r. kamienic mieszczańskich w rynku komisarz starościński „wymurował kramnice i te nie mieszczanom, którzy choć dziedzicami placów byli, kupić jednak chcieli i drożej dawali, ale Żydom — sprzedał, resztę placów szopą zajął”⁹³. Z kolei Żydzi stwierdzali, że nieprawdziwe jest oskarżenie ich o posiadanie placów mieszczańskich. Starozakonni twierdzili, że to właśnie „mieszczanie niektórzy place nasze zabrali i nas mocno skrzywdzili, albowiem gdy bunty pospólstwa w Ukrainie w roku 1768 nastawały, musieliśmy domy i majątki nasze zostawić, a sami z życiem w bezpieczniejszy kraj uchodzić”⁹⁴.

Także magistrat żytomierski skarżył się, że starozakonni nie mieli żadnych przywilejów na osiedlanie się w mieście⁹⁵. Przeciwko Żydom w miastach królewskich województwa kijowskiego skierowana była instrukcja zgromadzenia wydziałowego z 13 sierpnia 1791 r.⁹⁶ W samym Żytomierzu spisano wówczas 1261 starozakonnych w 124 domach⁹⁷.

Można dodać, że spis głów żydowskich z 1784 r. wykazał 50 600 starozakonnych w 144 miastach i 2670 wsiach województw braclawskiego i kijowskiego⁹⁸. Natomiast w 1789 r. w 169 miastach i 3329

⁹² *Tamże*, s. 404.

⁹³ AJZR, cz. 7 t. 3 s. 373.

⁹⁴ *Tamże*, s. 424.

⁹⁵ *Tamże*, s. 555: „Żydzi w mieście Żytomierzu od początku tego miasta aż do wieku teraźniejszego żadnych praw ani przywilejów do siedzenia w tym mieście nie mieli i nie mają; nawet żadna rewizja przeduniowa ani żadna lustracja pouniowa ani nawet prywatne starostwa w inwentarze biercze bytności Żydów w tym mieście nie opisują — zaś dopiero na początku wieku teraźniejszego naród żydowski zaczął w tym mieście pod protekcją starostów osiadać”; skarga z 1789 r.

⁹⁶ AJZR, cz. 5 t. 1 s. 523: „gdy Żydzi, nie mając incolarum w żadnym mieście królewskim, częścią przez chytróść, temu narodowi właściwą, pozwolone, częścią napaśliwie do miast królewskich wcisnęli się, gronta, pola, łąki i place bezprawnie posiadli, propinacje, trunki wszelkie zagarnęli, a w szczególności miastu JKMcI stołecznemu Żytomierzowi na przeszkodzie w dokończeniu ratusza, znacznym kosztem murować się zaczętego, będące, przeto WJP plenipotent dopraszać się będzie stanów sejmujących, aby ciż Żydzi intrusive posiadający grunta i wszystkie użytki, samym mieszczanom chrześcijanom przyzwoite, teraźniejszym prawem dla samych chrześcijan pozwolone, z tychże miast i miasteczek ustąpili, a w tych miejscach siedlili się, które im przez magistraty wyznaczone będą”.

⁹⁷ *Peripisi*, s. 690.

⁹⁸ I. Kamanin, *Statističeskija dannija*, s. 236, 239.

wsiach na tym terenie spisano 265 387 dymów i 1 339 175 mieszkańców⁹⁹.

Pierwsze oskarżenie Żydów o mord rytualny miało mieć miejsce w 1648 r. Według S. Żuchowskiego w Chwastowie „o zabicie dziecięcia od Żydów płacz wydał dziecinny z najświętszej hostii po czterdziestogodzinnym nabożeństwie przy pożegnaniu ludu słyszany, pozywani byli do trybunału, ale że *iniustitiati* uszli, Pan Bóg sam przez Kozaki krwi się niewinnej pomścił”¹⁰⁰.

Stosunkowo dokładnie można odtworzyć przebieg procesu żytomierskiego z 1753 r.¹⁰¹ Aktywną w nim rolę odegrał bp koadiutor kijowski Kajetan Sołtyk, późniejszy bp krakowski. Świadczy o tym jego list do abpa lwowskiego Mikołaja Gerarda Wyżyckiego. Z listu tego wynika, że porwanie dziecka miało miejsce 20 kwietnia 1753 r. w dobrach wojewody lubelskiego Antoniego Lubomirskiego. Dzień później, w szabas Żydzi „zaczęli morderstwo nad tymże dziecięciem, które najprzód rabin scyzorykiem w lewy bok przebił, potem na książkach czytał, a inni Żydzi świeczkami i wielkimi szpilkami kłuli i ze wszystkich żył krew niewinną wyciskali na miskę, którą potem rabin przytomnych dzielił, w flaszeczki i inne naczynie im rozdając”. Starsi żydowscy ciało dziecka „kazali wywieźć w krzaki”.

W niedzielę wielkanocną „ojciec, stroskany i szukając swego dziecięcia, udał się do kościoła i na tę intencją przed obrazem Najświętszej Panny Cudownej przez mszą świętą krzyżem leżał. Miał natchnienie, aby do tej krzewiny poszedł”. Znalezione „w krzakach leżące gołe dziecko, na innych zaś krzakach każda rzecz z osobna wisiła koszula, sukienka, pasek i czapeczka”.

Ciało dziecka „nieśli do cerkwi i przechodząc koło tej karczmy, w której umęczone było, krew się z boku lewego z owej najpierwszej rany puściła i tak z tego jako i innych na Żydów suspicyi zaraz w tej wsi wzięto dwóch Żydów karczmarzów i ich żony, którzy się do wszystkiego przyznali i innych powołali”. Również później, gdy ciało leżało w izbie, do którego gdy prowadzono Żydów obwinionych, prawie ze wszystkich ran krew się rzuciła”.

Powiadomiony o tym bp Kajetan Sołtyk wydał „inhibycją i po-

⁹⁹ N. G. Krikun, *Naselenie*, s. 94.

¹⁰⁰ S. Żuchowski, *Proces kryminalny*, s. 96.

¹⁰¹ Wymieniany jest również proces w Żytomierzu w 1745 r., o którym brak jednak dokładniejszych informacji. Zob. J. A. Załuski, *Morderstwa rytualne w Polsce do połowy XVIII w.*, Warszawa 1914 s. 27; N. M. Gelber, *Die Taufbewegung unter den polonischen Juden im XVIII. Jahrhundert*, „Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums” Jg. 68:1924 s. 227.

zwy *pro statutione*". Z dalszej części listu wynika jednak, że „gdy niektórym ichmościom dyspozytorom bojaźń panów swoich czyniła w aresztowaniu i wydaniu trudność, musiałem sam po tych dobrach jeździć i perswadować ichmościom oraz aresztować”. W sumie aresztowano 31 Żydów i 2 Żydówki, „między którymi najcelniejsi i najbogatsi w tych krajach znajdują się arendarze”.

Biskup sam polecił rozpoczęcie śledztwa (inkwizycji), po którym zamierzał odesłać sprawę do grodu żytomierskiego. W zakończeniu listu biskup informuje, że polecił ciało „zawieźć do obdukcji, po której złożyć w kościele już przez niedziel dwie, a jest *incorruptum*, nie śmierdzi, owszem jakiś zapach od niego czuć”. Dodawał: „wprowadzę *cum omni solemnitate* te święte ciało *innocentis et martyris* do katedry. Dla którego *epitaphium ad perpetuam rei memoriam* kazałem przygotować”.

Znacznie więcej szczegółów zawiera wyrok sądu grodzkiego w Żytomierzu z 26 maja 1753 r. Z dekretu wynika, że chodziło tu o „półczwartaletniego” Stefana, syna szlachcica Adama Studzińskiego i jego żony Ewy. O zamordowanie dziecka oskarżeni zostali żydowscy arendarze z Markowej Wolicy. Sprawę rozpatrywali: podwojewodzi kijowski Franciszek Ksawery Nitostawski, sędzia grodzki kijowski Łukasz Bogdanowicz i jako pisarz Kazimierz Chojecki.

Sąd grodzki, mimo dostarczonych przez sąd konsystorski konfesat Żydów i inkwizycji chrześcijan, wysłuchał zeznań oskarżonych Żydów, a następnie poddał ich torturom: „aby przez mistrza świętej sprawiedliwości na torturach po trzykrotnie *ter admoto igne* ciągnięni byli”.

Sąd uznał za dowiedzione, że Szmajer, arendarz charlejowski oraz Kiwa arendarz i Szmajer rabin z Pawołoczy namówili Jankiela i Elę, arendarzy z Markowej Wolicy, „aby dziecięcia chrześcijańskiego na zamęczenie i zabicie dostali”. Schwytali oni dziecko szlacheckie, które „z pola i wozu na polu będącego zlazszy (na którym orzący urodzony Adam Studziński, ojciec jego posadził) idące ku domowi w Markowej Wolicy”. W nocy Jankiel i Ela przynieśli dziecko do karczmy w Markowej Wolicy, gdzie go „chlebem i gorzałką napojonym nakarmili i za piecem położyli”.

Również następnego dnia rano, w sobotę dziecko „macą z gorzałką i chlebem z miodem nakarmili”.

Po szabasię przybyło wielu innych Żydów i wówczas właśnie miało dokonać mordu rytualnego: „ciż katownicy z koszulki pacholę niewinne obdarli i z stołka na misę na stole stojącą nogami postawili, po uczynionej czartowskiej modlitwie, a raczej błuźnierstwie

rabin Szmajer scyzorykiem pod serce uderzył. Inni zaś świeczkami, szpilkami dużymi na przemiany kłuli, męczyli i świeczki za paznokcie zabijali, ubiegając się bezbożni zelanci *pro actu meritorio scelerum facinus* mając ręce w górę podnosząc i na dół dla większego krwi spłynienia spuszczać, do zamordowania dziecięcia z sobą luzowali się. Na ostatek niewierny Szmajer, arendarz charlejowski, dychające jeszcze na tak ciężkich mękach dzieciątko wzięwszy za głowę kark mu skrzył i aż do wyjścia ducha i wytoczenia ostatniej kropelki krwi niewinnej trzymali”. Żydzi podzielili się krwią, a ciało dziecka zostało porzucone w pobliskim lasku.

W poniedziałek wielkanocny odnalezione zostało ciało dziecka. Ciało „do domu rodziców swoich mimo karczmę w Markowej Wolicy będącą niesione, krew z ran dobywająca się *indigiabat* morderców i morderstwa miejsce”. Sąd wydał surowy wyrok: „Aby niewiernych rabina i Kiwę pawołockich, Majera Morduchowicza, Szmajera syna, charlejowskich, Ela i Jankiela, Markowej Wolicy arendarów, jako najpierwszych motorów, pryncypałów i nieludzkiego, więcej niż pogańskiego okrucieństwa hersztów, inwentorów, świętej sprawiedliwości mistrz z rynku i od pręgiarza z miasta Żytomierza z okręconemi konopiami i oblanemi smołą obiema rękami po łokcie zapaliwszy, pod szubienicę ku Stanisławowej stojącą prowadził; gdzie zaprowadziwszy pod tą szubienicę po trzy pasy z każdego uderł i potem żywcem ćwiartował; głowy na pale powbił i ćwierci porozwieszał. A zaś niewiernych Dawida Dydusia pawołockiego, Dawida, Berka i Kaima chodorkowskich, Mewszę z Sokolczy, drugiego Mewszę z Kotlarki arendarów, *ad hocce facinus* społeczników, pod szubienicę pod Krosną stojącą ćwiartował i także ćwierci po palach porozwieszał i głowy na pale powbił”.

Natomiast Zejwela, arendarza z Kwilówki, „ponieważ do wiary świętej katolickiej z żoną i dziećmi, wyznając, że tym zamordowaniem chrześcijańskiego dziecięcia wiarę żydowską sobie obrzydził, przystępuje, przeto sąd (lub na równą z innymi zasłużył karę) *ad mitiora condescendendo*, aby był tylko ścięty pod pręgiarzem miasta Żytomierza, decyduje”. Zbiegły kupiec pawołocki Irsz Bezdytny po schwytaniu miał być skazany „na żywe ćwiartowanie, ćwierci na palach wieszanie, głowy na pal wicie”. Sukcesorowie skazanych mieli wpłacić 1000 złp Adamowi Studzińskiemu. Wreszcie sąd uwolnił od winy 11 starozakonnych. Podobnie surowy wyrok zapadł w procesie zasławskim w 1747 r.¹⁰²

¹⁰² 17 IV 1747 r. sąd miejski krzemieniecki wydał w Zastawiu następujący

Zachowała się także relacja o wykonaniu wyroku. Po ogłoszeniu dekretu pod szubienicę zaprowadzono 6 starozakonnych. Jeden z nich „Ela i z żoną o chrzest święty prosił, *motiori poena*, bo tylko ścięciem dekretowany, którego JM ks. biskup koadiutor kijowski od śmierci wyprosił”. Wyrok wykonano na pozostałych pięciu Żydach. Następnego dnia pod szubienicę zaprowadzono następnych sześciu skazanych. Wykonano wyrok na trzech Żydach, „Trzech zaś, jako to Dawida, arendarza chodorkowskiego, Chaima i Mewsę z Kotlarki, chrztu świętego pragnących, ściąć tylko kazano, ale żeby większe oświecenie wiary świętej mieli, do drugiego dnia egzekucją odłożono, jakoż i nastala z wielkim dla wszystkich zbudowaniem *ex perseverantia in fide* tychże ochrzczonych”. Ich ciała złożono do trumien i wyprawiono im uroczysty pogrzeb. Nie został ścięty trzynasty spo-

wyrok: „Przeto sąd za tak ciężki niewiernego narodu w państwie katolickim na osobie niewinnego chrześcijanina przez okrutne męczeństwo i zabicie popełniony kryminal i krwie chrześcijańskiej na zabobonne obrzydłego żydostwa zażycie, najostrożniejszej i najsurowszej godne kary na bezbożnych okrutnego zabójstwa auktorów, pryncypałów i społeczników winy kryminalne niżej opisanie, distinctim na każdego skazuje. I najprzód Morduch Jankielowicz niech będzie przez mistrza sprawiedliwości na pal wbity. Z niewiernego Gierszona z Haszkielowiczem żywcem pasy cztery udarte, a potem serce z niego dobywszy niech będzie sam na cztery części ćwiertowany, głowa na pal wbita, a wnętrzności po palach szubienicznych rozrzucone. Moszkowi Majorowiczowi ręce po łokcie i nogi niech poucinane będą, sam z głową żywcem niech będzie na pal wbity, ręce i nogi obcięte rozwieszono po palach. Lejba Mortkowicz niech żywcem ćwiertowany będzie, głowa na pal wbita, a wnętrzności po szubienicznych obmotane belkach. Abramko szkolnik niech będzie na pal wbity. Z Berka Aursiowego niech wprzód będą dwa pasy udarte, a potem sam żywcem ćwiertowany, ćwierci na palach rozwieszono, głowa na pal wbita, wnętrzności pomotane po palach. Moszko Szulimowicz równą z Berkiem Aursiowym niech odbierze karę i na osobie swojej egzekucją Berko arendarz zakrusiecki, surowszą luboby zasłużył z innemi wraz karę, jednak sąd mając wzgląd, że się dobrowolnie przyznał i innych rzetelnymi w tej bezbożnej akcji dokumentami konwinkował, na dyskretniejszą skazuje karę, to jest aby pod szubienicą na placu mieczem był ścięty i za żebro od serca na haku żelaznym do szubienicy przybitym był powieszony, głowa na szubienicy przygwożdżona. Tych zaś, których tu nie masz, jako to Ikiewa arendarza pokoszczowskiego i Lejbę szafarza arendy michnowskiej jako współpryncypałów okrutnego męczeństwa na osobie Antoniego chrześcijanina, kryminalnym także uznaje sąd podpadać winom; gdziekolwiek złapani i do któregokolwiek sądu przyprowadzeni będą, z każdego z nich wprzód cztery pasy udarte będą, a potem aby żywcem ćwiertowani zostali, a ćwierci ich i głowy na palach rozwieszono były. Odsyłając tych wyżej osądzonych pro executione ad publicum iustitiae ministrum. Zorucha Lejbowicza, mirocznika michnowskiego, jako się ani do tego zabójstwa niemieszającego ani o tym wiedzącego jako zupełnie niewinnego sąd wolnym czyni”; *Dekret w sprawie o zamordowanie*.

śród skazanych, Zajwel, arendarz kwiłowski – „że się samoszość z żoną i dziećmi ochrzcić pragnął, JM ks. biskup koadiutor odprosił go od śmierci”. Po zakończonej egzekucji bp Załuski „odprawił ceremonię chrztu świętego 13 osób Żydów i Żydówek razem i onym *sacramenta confirmationis*, a trzem parom *matrimonii* administrował”¹⁰³.

Żydzi w złożonej protestacji twierdzili, że dziecko cierpiało na „wielką chorobę” i zmarło w czasie jej ataku, a bp Sołtyk wykorzystał to dla wykazania gorliwości religijnej i dla celów osobistych. Oskarżali biskupa o to, że otrzymał od nich 500 czerwonych złotych i futra sobolowe wartości 300 dukatów w zamian za przyręczone uwolnienie oskarżonych¹⁰⁴.

5 ZAKOŃCZENIE

W 1578 r. starozakonni z Rusi Czerwonej i Podola zapłacili 3326 złp pogłównego, co stanowiło 33,2% sumy pogłównego wpłaconej przez ogół żydostwa Korony. Poważne straty ponieśli Żydzi w połowie XVII w. oraz w czasie Koliszczyzny. Tym niemniej w 1765 r. na Rusi Czerwonej, Podolu i prawobrzeżnej Ukrainie spisano 207 413 starozakonnych, co stanowiło 48,2% żydostwa koronnego. Tak więc prawie połowa Żydów polskich mieszkała na omawianym przez nas terenie.

Na omawianym terenie najstarszy proces o mord rytualny miał miejsce w 1595 r. (Sawin). W pierwszej połowie XVII w. doszło do procesów w Przemysłu (1646–1647) i Husiatynie (1623). O dokonanie mordu rytualnego oskarżano także Żydów chwastowskich (1648). Nasilenie nastrojów antyżydowskich, co znalazło wyraz głównie w pogromach i tumultach, obserwujemy w drugiej połowie XVII i początkach XVIII w. Nastroje te podsycała mało znana dotychczas literatura antysemicka. Wystarczy tu przypomnieć chociażby pracę ks. Jana Witwickiego pt. *Abrys doczesnej szczęśliwości* (1685), szerzącą wiarę w popełnianie przez starozakonnych mordów rytualnych¹⁰⁵.

¹⁰³ *Dekret o zamęczeniu przez Żydów dziecięcia katolickiego ferowany w grodzie żytomirskim* (b. m. r. w.); *Złość żydowska*.

¹⁰⁴ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk (1715–1788)*, Kraków–Warszawa 1906 s. 15–18. O procesie żytomirskim zob. też W. Smoleński, *dz. cyt.*, s. 31–33.

¹⁰⁵ O literaturze antyżydowskiej zob. M. Bałaban, *Antisemitizm v Polše do 1793 goda*, w: *Evrejskaja Enciklopedia*, t. 2 s. 650–653.

O dokonywanie mordów rytualnych w tym okresie oskarżano także Żydów czerwonoruskich. Najwięcej jednak procesów o mordy rytualne miało miejsce w połowie XVIII w. Na omawianym przez nas terenie procesy takie miały miejsce w Dunajgradzie (1748), Żytomierzu (1753), Przemyślu (1759) i Krasnymstawie (1761). Dodać można, że w tym samym okresie o mordy rytualne oskarżano także starozakonnych z sąsiedniego Wołynia, gdzie w 1747 r. miał miejsce proces w Zaslawiu¹⁰⁶. Aż 15 Żydów oskarżono o mord rytualny w Jampolu w 1756 r. Przeprowadzone na polecenie Radziwiłłów śledztwo doprowadziło do uwolnienia przez sąd oskarżonych. Jednakże w wyniku interwencji biskupa łuckiego rozpoczął się nowy proces, w trakcie którego oskarżonych poddano torturom¹⁰⁷. W 1748 r. skazano na śmierć dwóch Żydów z Szepetówki¹⁰⁸. Podobnie wyglądała sytuacja w Małopolsce zachodniej. Wystarczy tu przypomnieć dwa procesy w Nowym Sączu (1751, 1761). W 1757 r. o zamordowanie piętnastoletniego Bartłomieja Kubackiego oskarżeni zostali Żydzi z Dzikowa¹⁰⁹. Nasilenie procesów skłoniło sejm żydowski do wysłania swego przedstawiciela do Watykanu, który stanął w obronie starozakonnych.

Oskarżenia o mord rytualny rozpatrywane były nie tylko przez Trybunał Koronny, ale także sądy grodzkie (Krasnystaw i Żytomierz), miejskie, a nawet powoływane przez właścicieli dóbr. Można dodać, że wstępne śledztwo przeprowadzały także sądy kościelne (konsystorz unicki w Przemyślu czy sąd konsystorski w Żytomierzu). W niektóre sprawy osobiście angażowali się biskupi (zwłaszcza bp Kajetan Sołtyk).

Sprawy o dokonywanie mordów rytualnych kończyły się na ogół surowymi wyrokami. Do wyjątków należał proces przemyski z lat 1646–1646, gdzie uniewinniono Żydów i nałożono kary na oskarżycieli. W procesie dunajgrodzkim oskarżeni skazani zostali jedynie na więzienie. Przyjęcie przez oskarżonych chrztu powodowało za-

¹⁰⁶ Z. Guldón, J. Wijaczka, *Żydzi a chrześcijanie na Wołyniu w XVI–XVIII wieku*, NP t. 80:1993 s. 238–239.

¹⁰⁷ *Encyclopaedia Judaica. Das Judentum in Geschichte und Gegenwart*, Bd. 8, Berlin 1931 kol. 864. Śledztwo przeprowadzone na polecenie J. Radziwiłła wykazało, że zwłoki znalezione na brzegu rzeki nie miały żadnych oznak okrutnej śmierci i że rany zostały zadane zmarłemu dopiero później.

¹⁰⁸ R. Mahler, *Z dziejów Żydów w Nowym Sączu w XVII i XVIII wieku*, BŻIH 1956 nr 56 s. 51.

¹⁰⁹ *Tamże*, s. 50–58; Z. Guldón, *Żydzi wśród chrześcijan w miastach małopolskich w XVI–XVIII wieku*, NP t. 78:1992 s. 209.

mianę kwalifikowanej kary śmierci na ścięcie lub nawet darowanie życia¹¹⁰.

ZENON GULDON, JACEK WIJACZKA

Ritual Murder Trials in Red Ruthenia, Podolia and the Western Ukraine in the Sixteenth to Eighteenth Centuries

(Summary)

This article attempts to describe the ritual murder trials in Red Ruthenia (Belz and Ruthenian voivodships), Podolia, and the Ukraine west of the Dnieper (Czernichów and Kijów voivodships) in the sixteenth to eighteenth centuries. Records from 1765 show 207, 413 Jews in this region, or almost half of the Polish Jews.

The earliest ritual murder trial took place in 1595 (Sawin, in the Chełm area). In the first half of the seventeenth century, trials took place in Husiatyn (1623) and Przemyśl (1646–1647). An intensification of anti-Jewish feeling,

¹¹⁰ W związku z artykułem *Żydzi wśród chrześcijan w miastach wielkopolskich w okresie przedrozbiorowym*, NP t. 79:1993, ks. bp Julian Wojtkowski w liście do redakcji NP z 2 stycznia 1994 r. stwierdził, że autorzy „powołują się na stronie 151 na Tomasza Tretera i jego relację o legendarnym cudzie poznańskim z trzema Hostiami w 1939 r., leżącym rzekomo u podstaw fundacji kościoła Bożego Ciała przez Władysława Jagiełłę w Poznaniu. Autorzy nie znają rozprawy Andrzeja Wojtkowskiego: *O cudzie trzech Hostii i zapomnianym patronie miasta Poznania*, „Kronika Miasta Poznania” 14 (1936) 464–489. Nie było świętokradztwa popełnionego przez Żydów, nie było procesu, wyroku i egzekucji. W księdze grodzkiej miasta Poznania przed rokiem 1399 brak procesu żydów poznańskich. Nadanie króla Władysława Jagiełły z 1406 r. dla kościoła Bożego Ciała w Poznaniu nie wspomina o rzekomej zbrodni żydowskiej. Legenda powstała później”. W artykule swoim stwierdziliśmy jedynie, że: „Według Długosza w 1399 r. jedna z chrześcijanek ukradła w poznańskim kościele Dominikanów komunikant, który sprzedała Żydom”. Na brak podstaw tego stwierdzenia zwrócił m. in. uwagę cytowany przez nas T. Chrzanowski w pracy z 1984 r. Ostatnio w tej sprawie wypowiedzieli się H. Węgrzynek, *Dzieje poznańskiej legendy o profanacji hostii do połowy XVII wieku*, w: *Legenda Bożego Ciała*, „Kronika Miasta Poznania” 1992 nr 3–4 s. 45–56 i T. M. Trajdos, *Legenda Bożego Ciała u poznańskich karmelitów i działalność kultowa klasztoru w I poł. XV w., tamże*, s. 28–29. Zbyszczeszczczenia hostii przez Żydów w Poznaniu nie potwierdzają współczesne księgi miejskie, bulle Bonifacego IX z lat 1401 i 1403 oraz Innocentego VII z 1406 r., a także nadanie Jagiełły z 1406 r. dla kościoła Bożego Ciała. O zbyszczeszczczeniu hostii przez Żydów mówi dopiero Długosz oraz kazanie Michała z Janowca, zakonnika z Trzemeszna, z około 1491 r.

which found expression in pogroms and riots, took place in the second half of the seventeenth century and the beginning of the eighteenth; but the greatest number of ritual murder trials took place in the second half of the eighteenth century (Dunajgród 1748, Żytomierz 1753, Przemyśl 1759 and Krasnystaw 1761).

Translated by Michael Jacobs